GAZETA POMORSKA

10 GR.

Nr. 162 A B — Poniedziałek, 17 lipca 1939 — Rok 2

Niemiecki „odpoczynek“

— to także część niemieckiego planu w wojnie nerwów

Pokłosie dnia politycznego

NA FRONCIE GDAŃSKIM CISZA

Od kilku dni na froncie niemieckim zapanowała racze, niepokojąca cisza. — Głośniej za to o Trieście, głośniej o koloniach, znów głośniej o Bułgarii i o Jugosławii. Lecz nie należy niczego przesądzać, należy dziś w wygłaszaniu wszelkich sądów stosować starorzymską zasadę: fes.ina lente! (spiesz się powoli!).

Znamy już bowiem takie niemieckie odpoczynki. Pamiętamy dobrze to, co stało się w Monachium, pamiętamy dobrze uroczyste zapewnienia Hitlera, że „nie ma już żadnych więcej pretens,j terytorialnych w Europie“ i równie dobrze pamiętamy, co się później stało: — zajęcie Czech i Moraw, położenie ciężkiej łapy na nieszczęsnej i oszukanej Sło wacji.

CZUJNOŚĆ NAKAZEM BEZWZGLĘDNYM.

Położenie jest takie, że, zgodnie z tym, cośmy wczoraj na tym miejscu pisali — Niemcy nie mogą liczyć nawet w najmniejszym procencie na powodzenie w Europie, gorączkowo szukają sukcesów na rynku kolonialnym, lecz to nie zwalnia nas bynajmniej z konieczności nieustannej baczności.

Tylko bowiem ta właśnie nieustanna baczność zmusza Niemców do zmiany kierunku i do strategicznego odpoczynku na froncie europejskim.

ODPOCZYNEK TEN JEST BARDZO UROZMAICONY.

Świadczy o tym wykrycie groźnych afer szpiegowskich i niemieckiej działalności destrukcyjnej na terenie Francji i Anglii. Mamy tu do czynienia z takim typem działalności agentur obcych, przed którymi ostrzegał nas niegdyś Marszałek Piłsudski. Agentura obca to nie tylko szpieg w pełnym tego słowa znaczeniu. To także podziemna, chytra, czasem po prostu subtelna działalność delegatów tajnych, próbujących rozsadzić społeczeństwo od wewnątrz, poderwać zaufanie jednej warstwy do drugiej.

Bo podczas, gdy na terenie Belgii i Francji wykryto zuchwałą akcję szpiegowską, w Anglii zdemaskowano wybitnych agentów Goebbelsa, którzy zdołali już przeniknąć nie tylko do rozmaitych organizacyj społecznych, a zwłaszcza do sfer inteligencji i arystokracji.

Ta chytra robota niemiecka świadczy wymownie o tym, że sfery kierownicze Niemiec nie porzuciły bynajmniej swych marzeń, ani nie przestały myśleć o nowych próbach zaskoczenia.

ALE TEN MOMENT JUŻ SIĘ NIE POWTÓRZY.

Polska, Anglia, Francja robią bezwzględnie wszystko, aby utrzymać pokój, ale jednocześnie nie zaniedbują absolutnie

(Ciąg dalszy na str. 2-giej)

Dziś o 5 po poł. gen. Ironside przybywa do Warszawy

LONDYN. Główny inspektor brytyjskich wojsk zamorskich, gen. sir Edmund Ironside wystartuje z Londynu z lotniska Croydon w poniedziałek o godz. 9,15 rano, udając się samolotem przez Rotterdam , Kopenhagę, Gdynię do Warszawy.

Przylotu generała brytyjskiego do Warszawy spodziewać się należy około godz. 17.00.

Gen. sir Edmund Ironside liczy lat 59 i należy do najwybitniejszych generałów wojska brytyjskiego. Gen. Ironside w czasie wielkiej wojny był oficerem sztabu generalnego najpierw w randze majora, potem pułkownika. Na początku 1918 r. jako generał brygady objął kierownictwo 90 brygady piechoty. Od października 1918 r. do października 1919 r. był głównodowodzącym wojsk sojuszniczych i sprzymierzonych w Archangielsku. Następnie po wojnie objął dowództwo wojsk brytyjskich na granicy perskiej, od 1922 r. do 1926 r. był komendantem szkoły głównej sztabu w Camberley pod Londynem. W roku 1925 gen. Ironside był w Polsce jako przedstawiciel armii brytyjskiej na manewrach wojska polskiego. Od 1926 r. do 1928 r. gen. Ironside dowodził 2 dywizją gwardii w Aldeshot, po czym został dowódcą okręgu wojskowego Meerut w Indiach. Od r. 1933 był generalnym kwatermistrzem armii brytyjskiej w Indiach. Po trzech latach, w roku 1936 objął jedno z najważniejszych stanowisk w armii brytyjskiej, stanowisko głównodowodzącego wsch. angielskiego okręgu wojskowego. W roku zeszłym gen. Ironside mianowany został generalnym gubernatorem i dowódcą Gibraltaru. Oostatnio poruczono mu misję przygotowania współpracy sztabów wojsk sojuszniczych.

Reichswehra na ulicach Gdańska

W Gdańsku widzi się coraz więcej żołnierzy, podoficerów i oficerów Reichswehry, nie tylko pojedyr zo, ale ró.. nież całymi oddziałami. T. zw. „turyści“ pr. wają w da m ciągu, przy czym na ich pomieszczenie opróżniane są dalsze urzędy.

Ze względu na żniwa

wstrzymanie prac porządkowych na wsi

P. min. Spraw Wewnętrznych ze względu na trwające obecnie roboty polne, zarządził wstrzymanie wszelkich robót porządkowych po wsiach i osiedlach o charakterze rolniczym do końca sierpnia br.

Milion żołnierzy pod bronią będzie miała W. Brytania w sierpniu

LONDYN. Kierownik biura prasowego ministerstwa wojny gen. Beith, przemawiając dziś do uczestników wielkiej rewii brygady ochotniczej służby narodowej w Birmingham, zapowiedział, że w sierpniu br. armia brytyjska liczyć będzie pod bronią ok. miliona ludzi.

Rok obecny — oświadczył dalej gen. Beith — będzie rokiem historycznym w dziejach armii brytyjskiej. Dzieje armii naszej nie znają jeszcze, z wyjątkiem okresu wielkiej wojny, momentów takich, jakie przeżywamy obecnie, gdy setki tysięcy młodych ludzi, mężczyzn i kobiet, ożywionych gorącym entuzjazmem, garną się do służby wojskowej.

Nie wiemy co nam niesie przyszłość — zakończył mówca, świadomi jednak jesteśmy prawdy, że im bardziej gotową i stanowczą zajmować będziemy pozycję, tym pewniejsze będzie zachowanie pokoju w Europie.

Pod hasłem obrony kraju

obradował kongres rzemiosła chrześcijańskiego w Częstochowie

Imponującv zjazd Rzemieślników-Chrześcijan odbywający się pod protektoratem ministra przemysłu i handlu A. Romana rozpoczął się w dniu 16 lipca.

Na zjazd przybyli: minister Roman, wojewoda kielecki dr. Dziadosz, delegaci związku kupców i rzemieślników polskich z Francji, oraz delegat węgierskiego rzemiosła dr. Kovalczy.

Wspaniały pochód uczestników zjazdu, który zgromadził przeszło 30.000 osób, przedefilował rano przez miasto i udał się na Jasną Górę.

Przeor Ojciec Motylewski powitał zjazd serdecznym przemówieniem, nast. ordynariusz częstochowski Ks. Dr. Kubina odprawił mszę pontyfikalną, i wygłosił podniosłe kazanie, w którym z szczególnym naciskiem podkreślił,

że hasłem kongresu jest — praca dla obronności kraju, i że to hasło musi się stać cechą każdego warsztatu rzemieślniczego.

Po złożeniu przez prezydium zjazdu votum (artyst,cznie wykonany ryngraf) w kaplicy cudownego obrazu — nastąpiło otwarcie kongresu, którego dokonał prezes Związku Stow. Rzemieślniczych R. P. p. A. Snopczyński.

Zjazd zgromadził przedstawicieli 76 różnych gałęzi rzemiosła, do których wygłosił dłuższe przemówienie minister A. Roman. Przemówienie to było przerywane wielokrotnie owacjami i oklaskami.

Minister podkreśliwszy, że zjazd nie zgromadził się na żaden rozkaz z góry, lecz że „własny głos sumienia, własna głęboka potrzeba była tym rozkazodawcą, z woli którego tu przybyliśmy.

Waszej to roli przypisuję szczególne znaczenie w wielkim pochodzie uprzemysłowienia Polski, bo rozbudowa przemysłu w sercu Polski

to najskuteczniejsze podniesienie naszego potencjału obronnego“.

Następnie omówił P. Minister znaczenie zwycięstwa na polu uprzemysłowienia Polski, które może dać tak wielki rozkwit kraju, że żaden Polak nie będzie zmuszony szukać pracy na obczyźnie.

Następnie w imieniu premiera rządu i własnym złożył minister Roman zjazdowi życzenia owocnej pracy, której skutki mogą wpłynąć niezwykle dodatnio na życie i sprawy zawodowe polskiego rzemiosła.

Po wysłaniu depesz hołdowniczych do najwyższych władz państwowych i duchownych oraz odczytaniu depesz powitalnych z kraju i zagranicy o godz. 18-tej rozpoczęły się obrady zawodowe. Dalszy ciąg obrad w dniu dzisiejszym.

Nawet Szwedzi się śmieją z fantastycznych marzeń p. Hansa Kohnerta

niedoszłego kandydata na „polskiego Henleina“

Niedawno ukazał się w szwedzkim dzienniku „Nya Dagligt Allehanda“ wywiad z Hansem Kohnertem pod znaczącym tytułem: „Polski Henlein, którego Polacy trzymają krótko“.

Kto to jest p. Kohnert?

Dr Hans Kohnert, młody adwokat w Bydgoszczy, nie jest zbyt znany w Polsce i na świecie, wśród swoich jednak ma pewne znaczenie jako prezes stronnictwa „Deutsche Vereingung“ w Polsce. Nie odznaczył się jeszcze niczym, uważa się sam jednak za wodza hitlerowców tutejszych. Aczkolwiek z gimnastyką nie ma nic wspólnego, śnią mu się laury henleinowskie.

W Polsce zapewnia, że jest lojalny, rozumiejąc to słowo według nowego słownika niemieckiego. Trzeba jednak przyznać, że usiłuje postępować legalnie, nie mając innej drogi.

W wywiadzie ze szwedzkim korespondentem jest umiarkowany. Narzeka tylko. Skarży się, że 50% dzieci niemieckich nia ma własnych szkół(?), że władze polskie nie pozwalają na noszenie mundurów hitlerowskich (tego by tylko brakowało!), a najwięcej jednak go gniewa polska polityka agrarna, nie dopuszczająca do rozrostu wielkich majątków niemieckich.

Przyznaje, że obecnie w zachodniej Polsce jest tylko 300,000 Niemców, ale twierdzi, że ich było o wiele więcej i że Polacy zmusili 800,000 do emigracji.

Ciekawe są żądania hitlerowców w Polsce, sformułowane przez p. Kohnerta: — dotyczą one prawa noszenia broni i otrzymywania paszportów zagranicznych. Tylko tyle? Własnych pancerników nie żądają...

To też dziennikarz szwedzki potraktował żartobliwie wynurzenia „polskiego Henleina“, które jakoś przeszły bez echa. Może jedynie na Wilhelmstrasse zanotowano to sobie na korzyść adwokata bydgoskiego. (K)

Uroczyste rozpoczęcie żniw w Spale

WARSZAWA. Dzisiaj w Spale odbyło się uroczyste rozpoczęcie żniw. Pan Prezydent RP zaszczycił uroczystości swą obecnością w towarzystwie małżonki i otoczenia.

Żniwiarze powitali Pana Prezydenta gorącymi okrzykami, Pan Prezydent wręczył wójtowi, jako „okup“ odpowiednią kwotę na potrzeby organizacyj rolniczych pow. spalskiego. Żniwiarze jednomyślnie przeznaczyli tą kwotę na FON.

Po południu żniwiarze zebrali się przed pałacykiem Pana Prezydenta dla złożenia Mu hołdu. Wójt wygłosił podniosłe przemówienie, na które odpowiedział w kilku słowach Pan Prezydent.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

W dalszym ciągu pogoda słoneczna i bardzo ciepła przy słabych lub umiarkowanych wiatrach z kierunków południowych. Skłonność do burz i przelotnych deszczów, głównie w dzielnicach zachodnich.

Katastrofalne położenie ludności Protektoratu

Prezydent Hacha, jak wiadomo, daremnie zabiegał o audiencję u kanclerza Hitlera, by mu złożyć memoriał w sprawie wewnętrznego położenia Czech i Moraw i niewykonywania obietnic przez rząd niemiecki.

Obecnie nadchodzą dalsze wiadomości z terenu Protektoratu, świadczące o dalszym szybkim postępie w likwidacji wszelkich jego „narodowych odrębności". **I tak niemiecki związek kulturalny w Czechach i Morawach otwiera 20 nowych szkół niemieckich**, jednocześnie zaś dziennik ustaw Rzeszy ogłasza ustawę, na mocy której cały majątek ruchomy i nieruchomy b. armii czecho-słowackiej przechodzi na własność Rzeszy i zostaje oddany niemieckim siłom zbrojnym, zaś **wszystkim b. oficerom, podoficerom, szeregowym i urzędnikom wojskowym czechosłowackim zakazuje się noszenia mundurów.**

Ostateczna likwidacja wszelkich urzędów b. armii czeskiej ma być bezwzględnie ukończona do dnia 31 lipca br.

„Opieka niemiecka" przyniosła Czechom „dobrodziejstwa" także innego rodzaju. Oto sytuacja na rynku pracy właśnie w przeddzień żniw przedstawia się wprost katastrofalnie. Wedle oficjalnych danych urzedu likwidacyjnego ministerstwa wojny, dla przeprowadzenia żniw brak jest około 35.000 robotników, odezwa zaś wydana do b. wojskowych, by wzięli gremialnie udział w pracach przy żniwach, nie mogła odnieść skutku, ponieważ wielka ich liczba, wraz z przeszło **50,000 rzeszą innych robotników, została wywieziona do prac rolnych na terenie Rzeszy.**

Wreszcie inne wiadomości głoszą, że daje się także odczuwać brak artykułów pierwszej potrzeby.

Jeśli wszystko pójdzie dalej w tym tempie — zupełne „zrównanie' Czech z Rzeszą stanie się wkrótce faktem.

W Polsce korzystało z kolonii i półkolonii letniej

w roku 1923 — 19 950 dzieci
w roku 1938 — 521 600 dzieci

Widzi mi się...

(W prasie europejskiej dużo się pisze o zgodzie Hitlera na przesiedlenie Niemców tyrolskich).

A cóż z Gdańskiem?! Toć o nim ciągle piszą, krzyczą,
wciąż argumenty pro i contra liczą.
Więc pod uwagę weźcie projekt nowy:
dobry dla Niemców! Przecież hitlerowy!
Jeśli syty Gdańszczanin chce do głodnej Rzeszy
powrócić — i tam zostać — dobrze! Niechaj spieszy!
Wykadzim po nim miasto, zatrzaśniemy bramy,
bo miasta Gdańska przecież nigdy nie oddamy!

W. P.

Nowe przyczyny konfliktu sowiecko-japońskiego

MOSKWA. Agencja „Tass" donosi z Władywostoku, że japońska spółka kopalniana „Kita Karafuto Kogio Kabusziki Kaisza", która dzierżawi tereny w północnej części Sachalinu, przekroczyła warunki koncesji i zmniejszyła płace robotników.

Ponieważ protesty poszkodowanych robotników pod adresem dyrekcji spółki nie odnosiły żadnego rezultatu, złożyli oni skargę do sądu sowieckiego, który na rzecz robotników zasądził sumę 375.000 rubli.

Dyrekcja odwołała się do trybunału najwyższego w Moskwie, który jednakże wyrok zatwierdził.

Moskiewskie koła polityczne bacznie obserwują tę sprawę, przypuszczając, iż może stać się ona powodem nowego konfliktu japońsko-sowieckiego.

Mauzoleum gen. Orlicz-Dreszera na szczycie Oksywia

W trzylecie Jego tragicznego zgonu

Trzy lata temu zginął nad morzem w katastrofie lotniczej pierwszy Inspektor Sił powietrznych i prezes LMK. śp. gen. Gustaw Orlicz-Dreszer.

Naród polski, czcząc jego pamięć, postanowił wybudować na najwyższym wzniesieniu Oksywia mauzoleum.

Specjalnie zorganizowany komitet, zostający pod przewodnictwem gen. Wieniawy-Długoszowskiego, zebrał w ciągu 3 lat licznie płynące ofiary i oto wczoraj w Gdyni odbyła się wzruszająca uroczystość przeniesienia doczesnych szczątków bohaterskiego generała do wspaniałego mauzoleum.

Ta żałobna lecz piękna uroczystość była nie tylko hołdem, złożonym pamięci jednego z pierwszych rycerzy polskiej idei morskiej, była także dowodem, że ta idea coraz więcej serc polskich na własność zagarnia.

Oprócz najbliższej rodziny zmarłego, byli obecni liczni reprezentanci armii i floty, z Inspektorem armii gen. Bortnowskim i dowódcą floty kontradmirałem Unrugiem na czele, przedstawiciele władz naczelnych, Komisarz Gen. w Gdańsku min. Chodacki i delegaci bardzo wielu zrzeszeń i stowarzyszeń.

Po nabożeństwie, które odprawiono w starym kościółku oksywskim, odbyło się poświęcenie mauzoleum, po czym przemówienie wygłosił p. wiceminister Kożuchowski.

„Kiedy oczy całego świata — powiedział p. wiceminister — i Polski skoncentrowały się na tym skrawku wybrzeża, doprawdy — nie grób, który kończy ziemską wędrówkę człowieka — ale ognisko, które symbolizuje instynkt nieśmiertelny życia — dzisiaj zakładamy, składając trumnę w krypcie mauzoleum".

Ogólnopolskie zawody konne w Gdyni

W Gdyni rozpoczęły się wczoraj ogólnopolskie zawody konne, organizowane przez Pomorskie Twarzystwo dla Hodowli Koni.

Na starcie stanęło 38 jeźdźców wojskowych oraz 8-miu jeźdźców cywilnych, a między nimi trzy panie.

Konkurs otwarcia o nagrodę Komisarza Rządu miasta Gdyni mgr. Sokoła zgromadził 30 jeźdźców na 80 koniach. Parcours bez błędu przeszło 12 koni. W rozgrywce na czas pierwsze miejsce zajął inż. Strzeszewski na „Kikimorze", zdobywając nagrodę Komisarza Rządu m. Gdyni. Nagrodę stanowił piękny wierzchowiec pełnej krwi, zakupiony na wystawie koni w Lublinie. Drugie miejsce zajął ppłk. Römmel na „Apaszu" trzecim był p. Wolfgang Kindler na „Trubadurze".

Osadzenie w Berezie przywódcy „Bundu" krakowskiego

Dnia 14 bm. został zatrzymany i odesłany do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej adwokat dr Leon Feiner, jeden z czołowych działaczy „Bundu" na terenie Krakowa, właściciel kamienicy oraz placu budowlanego.

Dr. Feiner znany jest ze swych sympatii do ruchu komunistycznego. Już w lipcu 1920 r. w okresie wojny polsko - bolszewickiej był zatrzymany i internowany w Dąbiu pod zarzutem propagandy komunistycznej. W następnych latach odnosił się on zdecydowanie pozytywnie do koncepcji jednolitego frontu z Komunistyczną Partią Polski, zawartego w Krakowie przez KPP i „Bund" w lecie 1935 r.

Wojnę „listową" też Niemcy przegrali

PARYŻ. W odpowiedzi na propagandę niemiecką, szerzoną przy pomocy druków i listów rozsyłanych w kopertach zapieczętowanych z Niemiec do mieszkańców Francji, Szwajcarii, Belgii i Holandii około 50 tys. obywateli niemieckich otrzymało ostatnio drugi z kolei list podpisany przez King Halla, który to list zawiera informację, mające zorientować ludność Niemiec o prawdziwym stanie sytuacji międzynarodowej.

Sprawa tych listów, które nadeszły do Niemiec pocztą i nadane były zarówno w Belgii, jak Holandii i Francji, miała wywołać w kołach urzędowych niemieckich ogromne poruszenie i zdenerwowanie, zmuszając min. propagandy do gorączkowej kontrakcji w celu osłabienia wrażenia argumentów, zawartych w tych listach.

Mizerne wyniki walki z katolicyzmem w Niemczech

BERLIN. Ministerstwo oświaty ogłosiło statystykę przynaleności do wyznań religijnych nauczycielstwa i młodzieży szkolnej na terenie Trzeciej Rzeszy.

Na ogólną liczbę młodzieży uczącej się 7.596.437 przypada 2.792.027 rzymskich katolików, 4.680.260 protestantów, 56.662 „wierzących w Boga" (według formuły hitlerowskiej „gottgläubig"). Z ogólnej liczby 180 tysięcy nauczycieli i nauczycielek około 61 tysięcy należy do Kościoła katolickiego, 110 tys. do wyznań protestanckich i około 5000 „gottgläubig".

Z powyższych zestawień statystycznych widać jasno, jak słabe wyniki daje propaganda nazich za występowaniem z Kościoła i zapisywaniem się do t. zw. „wierzących w Boga", pojętego na sposób hitlerowski.

Wygórowane wymagania Japończyków w sporze z W. Brytanią

TOKIO. Ze strony władz japońskich ujawnia się w dalszym ciągu wyraźna tendencja, aby w obecnych rokowaniach japońsko-brytyjskich w Tokio wykorzystać incydent w Tientsinie dla wywarcia presji celem uzyskania ustępstw ze strony W. Brytanii w Chinach Północnych.

Tendencję tę tutejsze koła dyplomatyczne tłómaczą też wszystkie manifestacje i meetingi antybrytyjskie, organizowane w samej Japonii i miastach chińskich, okupowanych przez wojska japońskie.

Na łamach prasy wyraźnie Japończycy podkreślają, że o ile W. Brytania nie zgodzi się na rozszerzenie rozmów tokijskich na całokształt polityki brytyjskiej w Chinach Północnych i obstawać będzie przy ograniczeniu rozmów do samej kwestii tientsińskiej, wówczas ze strony japońskiej podjęte będą dalsze represje i rokowania nie dadzą żadnych rezultatów.

Eksplozja w fabryce gazów trujących w Berlinie

BERLIN. Katastrofalna eksplozja wydarzyła się w sobotę przed południem w gęsto zaludnionej dzielnicy południowo - zachodniej Berlina. W fabryce „wyrobów woskowych" powstał z nieznanych narazie przyczyn pożar, który szybko się rozszerzył i w krótkim czasie strawił cały budynek fabryczny.

Pożar w „fabryce wyrobów woskowych" ma jednak tajemnicze i sensacyjne tło. Wydane bowiem w tej sprawie wyjaśnienia, a zawarte w komunikacie urzędowym dodają, że „wskutek pożaru nastąpiła eksplozja gazów fosgenowych, co spowodowało poważne niebezpieczeństwo dla sąsiednich domów. — W wyniku eksplozji jeden z robotników fabryki został zabity, zaś sześciu innych odniosłe ciężkie obrażenia. Szkody materialne są bardzo wysokie".

Mówić po niemiecku to poniżające dla Czechów

PARYŻ. Agencja Havasa donosi z Pragi, że policja niemiecka zawiesiła na okres 3 dni „Narodni Listy" organ Komitetu Wspólnoty Narodowej. Powodem konfiskaty było ogłoszenie przez „Narodni Listy" felietonu p. t. „Mówmy po czesku", zawierającego następujące zdanie: Musimy się pozbyć poniżającego przyzwyczajenia posługiwania się niepotrzebnie językiem niemieckim.

Wiadomość powyższa jest niezwykle sensacyjna, ponieważ komitet wspólnoty narodowej był jednym z pierwszych tworów prezydenta Hachy po zajęciu Czech i Moraw przez Niemców.

Fuehrerzy na urlopie powiadają komunikaty niemieckie

BERLIN. Niemieckie czynniki oficjalne z naciskiem powtarzają, że „w Rzeszy panuje nastrój urlopowy". Oficjalne i półoficjalne agencje niemieckie podają listy osobistości znajdujących się obecnie na wywczasach letnich.

Według tych doniesień kanclerz Hitler i jego zastępca Rudolf Hess przebywają obecnie w Monachium na „święcie sztuki niemieckiej". Minister spraw zagranicznych v. Ribbentrop spędza swój urlop w Salzburgu, zaś marsz. Goering odbywa „podróż krajoznawczą" po środkowych Niemczech, która również posiada charakter wybitnie urlopowy.

Wreszcie komunikaty podają, że jako jedyna „z wybitnych osobistości bawiących na urlopie", przerwie swój odpoczynek naczelny dowódca armii niemieckiej gen. Brauchitsch, który w dniu 20 bm. wygłosi przemówienie do podchorążych wszystkich niemieckich szkół oficerskich pod pomnikiem w Tannenbergu.

W niemieckich kołach półurzędowych inspirowana jest wiadomość, że mowa ta posiadać będzie również znaczenie polityczne.

Kanclerz Hitler mówił, ale tym razem nie o polityce

MONACHIUM. Podczas otwarcia wystawy sztuki niemieckiej kanclerz Hitler wygłosił przemówienie, w którym nie poruszył jednak żadnych zagadnień politycznych, ograniczając się do omówienia stanu obecnego i przyszłości „sztuki narodowo-socjalistycznej".

Zdaniem mówcy sztuka musi dostosować się do wymagań polityki. Państwo narodowo - socjalistyczne uczyniło ze sztuki i prasy narzędzie, za pomocą którego kieruje narodem. Kanclerz Hitler gwałtownie wystąpił przeciwko sztuce „dekadenckiej".

Godne naśladowania

KOWNO. Od dnia 15 bm. wszystkie banki litewskie obniżyły dyskonto z 7 na 6 proc. Równocześnie zniżone zostały o 1 proc. odsetki od wkładów.

Pokłosie dnia politycznego

(Dalszy ciąg ze strony 1-szej)

niczego, aby móc każdej chwili odeprzeć nawet najbardziej zdradziecki i niespodziewany atak.

Premier Daladier niesłychanie sprężyście zlikwidował atak agentur hitlerowskich na terenie Francji, to samo czyni u siebie Anglia.

Pomiędzy trzema głównymi partnerami frontu pokoju, t. j. Anglią, Francją i Polską współpraca najbardziej istotna zacieśnia się z każdym dniem.

W najbliższych dniach przybywa do Polski inspektor brytyjskich wojsk zamorskich, gen. sir Ironside, ten sam, który w r. 1918-19 dowodził w Archangielsku i poznał już wtedy wysoką wartość bojową naszych żołnierzy. Celem jego podróży są narady ze sztabem Wojsk Polskich.

Jednocześnie zacieśnia się coraz bardziej współpraca angielsko-francuska, a flota brytyjska — zawsze niezwyciężona — teraz w sierpniu i we wrześniu zademonstruje światu swą potężną siłę.

Możemy więc być zupełnie pewni, że w dzisiejszych niepewnych czasach jedno jest pewne: Monachium już się nie powtórzy, żadne więcej zaskoczenie już się nie uda

PRZEGLĄD PRASY

W Polsce o Francji

Cała prasa polska wzięła udział w piątkowym święcie narodowym Republiki Francuskiej, zamieszczając artykuły oraz portrety najwyższych dostojników naszej sojuszniczki.

„Gazeta Polska" pisze:

„Przełom dokonany ostatnio we Francji, triumf myśli, że granice Francji nie kończą się na linii Renu, rozwój świadomości, że ponad „wolność osobistą" istnieje jeszcze inna „wolność", stokroć cenniejsza, „wolność narodowa", której należy podporządkować nawet wolność osobistą, rozbudzenie ducha rycerskiego, uśpionego przez lata propagandy pacyfistycznej, uprawianej przez „monachijczyków" wszelkiego kalibru i odcienia — oto przemiany, które posiadają dla nas znaczenie pierwszorzędne, przemiany, które w wielkim stopniu zwiększają dla nas wartość sojuszu polsko - francuskiego, w którym pozostajemy zresztą z Francją od pierwszych dni odrodzenia naszej Ojczyzny".

To już nie tylko względy geopolityczne, ale narodowa wspólnota pojęć, która jest najcenniejszym fundamentem przyjaźni.

Kompromitacja Deata

Pisaliśmy o niefortunnym artykule p. Deata, byłego ministra, a obecnie deputowanego, który próbował kwestjonować stanowisko Francji wobec Gdańska.

„Ilustrowany Kurier Codzienny" podaje, że:

„Niektóre paryskie gazety wystąpiły z żądaniem aresztowania deputowanego, b. ministra Deata, który wystąpił ze znanym artykułem przeciwko rządowi francuskiemu w kwestii Gdańska".

Wyraziliśmy nadzieję, że we Francji p. Deat jest odosobniony. Dzisiaj z przyjemnością cytujemy, jaką postawę zajęła w stosunku p. deputowanego opozycja Francji.

Co dalej?

„Głos Narodu" zastanawia się nad obecną sytuacją „państw osi":

„Niemcy nie mają wielkiego wyboru. Więcej, wogóle nie mają w czym przebierać: może jeszcze Słowacja, może Węgry... Zresztą świat ma już powyżej uszu pretensyj niemieckich. Więc — jeżeli „oś" ma zachować swój sens, tzn. „prężność" — po przegranej bitwie o Gdańsk, musi przyjść kolej na inny obiekt. Jaki? Włochy dość prędko — jak przystało na sojuszników — przyjęły niemiecką tezę „Lebensraumu". W ślad za niemieckimi enuncjacjami, na szpaltach dzienników włoskich zakwitły i włoskie pretensje: naprzód Tunis, Dżibuti, Korsyka, potem — kiedy im odmówiono — Albania, Jugosławia, Bułgaria, Hiszpania, Grecja. Spora litania..."

Rozważania nasze w tym przedmiocie podajemy w omówieniu dnia politycznego na pierwszej stronie.

Oficjalne oświadczenie i nieoficjalne akcenty

„Kurier Polski" podaje wywiad z ministrem spraw zagranicznych Słowacji p. Durczańskim:

— Czy pan minister ma jakieś zastrzeżenia co do formy współpracy, stosowanej przez Niemcy?

— Nie. Ta forma jest realna i odpowiadająca interesom republiki słowackiej.

— Jak układają się stosunki Słowacji z innymi państwami?

— Na ogół, bardzo pomyślnie. Do tej pory, w Bratysławie mają już swoje poselstwa:——Dalszy ciąg Paweł Polska. Niemcy, Jugosławia, Bułgaria, Węgry. Poza tym. Anglia i Francja mają konsulaty generalne. Od 15 lipca będziemy mieli w Bratysławie konsulaty wielu państw, z którymi już nawiązaliśmy stosunki dyplomatyczne i handlowe. Muszę jednak podkreślić, że Słowacja nigdy nie zapomni, iż niepodległość naszą uznała najpierw Polska i że pierwszą placówką dyplomatyczną w Słowacji była placówka polska.

Z kolei, rozmowa obraca się wokół stosunków polsko-słowackich. Min. Durczański rzuca szereg zdań, zastrzega jednak, aby ich nie publikować.

— Słowacja zawsze stawiała na Polskę... — mówi z pewnym gorzkim wyrzutem.

— A czy pan minister nie uważa, że dziś prawie wszyscy Słowacy stawiają w dalszym ciągu jedynie na Polskę?

— Tego nie wiem.

Uderzyliśmy w czułą strunę. Durczański stracił humor. Zaczął przeglądać jakieś papiery na biurku, czegoś szukał.

Słowacja zawsze stawiała na Polskę. O tym nie zapominamy.

Likwidacja obcych agentur we Francji i Anglii

W pierwszych dniach lipca br. władze francuskie wydaliły z granic Francji p. Abetza, który okazał się wysłannikiem niemieckim dla „spraw szczególnej wagi", polegających na zwyczajnej akcji szpiegowskiej. Nie piszemy, jak to zazwyczaj w tych wypadkach bywa, niejaki p. Abetz, albowiem jest on osobistością dobrze znaną po obu brzegach Renu, jednym z mężów zaufania p. von Ribbentropa.

P. Abetz był współpracownikiem specjalnego biura, pozostającego pod bezpośrednią kontrolą von Ribbentropa. Agenci tego biura mają za zadanie nawiązywanie i utrzymywanie kontaktów z wpływowymi osobistościami zagranicą, reprezentującymi świat polityczny, dziennikarski, finansowy, itp.

Terenem działalności Abetza była Francja, Belgia, i Holandia.

Misję jego w tych krajach, a szczególnie we Francji ułatwiało małżeństwo z Francuzką, która nieraz pomagała mężowi w zawieraniu znajomości z różnymi znakomitościami i przedstawicielami „high life'u". P. Abetz okazał się od pierwszych chwil swego pobytu w Paryżu nader ruchliwym.

W krótkim czasie wprowadzony został do komitetu francusko - niemieckiego i rozwinął energiczną działalność w kołach Związku b. kombatantów. Ponieważ był równocześnie członkiem niemiecko-francuskiego towarzystwa w Berlinie, nikogo nie dziwiły początkowo częste podróże między stolicami obu sąsiednich państw.

Któżby przypuszczał, że p. Abetz, bawiąc w Berlinie, najchętniej przebywa w pobliżu min. Ribbentropa! Pierwszy raz ujrzano ich razem dopiero w Paryżu. Gdy p. Ribbentrop wymieniał z p. Bonnet podpisy pod układem francusko - niemieckim, p. Abetz stał przy swoim zwierzchniku.

Od tego czasu zaczęto się interesować p. Abetzem. Jego ożywiona działalność w sprawie Gdańska, jego uprzednie tłumaczenie powodów okupacji Czech nie mogły pozostać bez echa w pewnych kołach. Zainteresował się tą osobistością sam premier.

Jego decyzja, nakazująca p. Abetzowi opuszczenie Francji, spotkała się z gorącym protestem ambasady niemieckiej, a nawet pewnych osobistości z francuskiego świata politycznego. Premier Daladier nie ugiął sie jednak przed interwencjami. Widocznie więcej wierzył raportom swego wywiadu, niż elokwentnym wyjaśnieniom różnych powołanych i niepowołanych obrońców.

P. Abetz zakończył karierę szybciej, niż ją rozpoczął.

P. Ribbentrop nie ma szczęścia do swoich bliskich współpracowników: nie powiodło się bowiem i drugiemu z jego „mężów zaufania", działającemu dla odmiany na terenie Anglii.

Edward baron von Geyr, bo tak brzmi nazwisko przyjaciela niemieckiego ministra spraw zagranicznych zmuszony był również do wyjazdu z granic Anglii.

Za co?

Anglia jest zbyt gościnna i tolerancyjna, by pochopnie przedsiębrać podobne decyzje. Wiadomo, że p. Geyr był współpracownikiem p. Ribbentropa jeszcze jako ambasadora w Londynie, że przybył w niemieckiej misji oficjalnej prywatnym samolotem Hitlera na koronację Jerzego VI, wiadomo, że był mile widziany w londyńskim „high life", uchodząc tam, dzięki swym zewnętrznym walorom, za szanującego człowieka.

Powiadają, że włada biegle kilkoma językami, m. in. i polskim (!). Wiadomo wreszcie, że pracował usilnie nad pomyślnym ułożeniem stosunków angielsko - niemieckich. Z jakim skutkiem, a przede wszystkim w jakim kierunku, o tym wiedział widocznie wywiad angielski.

Anglia i Francja biorą się powoli do likwidacji pp. Abetzów i Geyrów. „Mężowie zaufania" p. Ribbentropa nie cieszą się zaufaniem mocarstw zachodnich. I — zdaje się nie ma powodu do uciechy szef tych panów — von Ribbentrop.

A. P.

ALEKSANDER RUTKOWSKI
prez. okr. stoł. Zw. Legionistów

Na szlaku Józefa Piłsudskiego

Tegoroczny Zjazd Krakowski, organizowany w 25 rocznicę wymarszu Kompanii Kadrowej, w rocznicę historycznej inicjatywy Komendanta Piłsudskiego, który w momencie rozpalającej się wojny światowej rzucił na szalę wypadków szablę polską, święcony będzie jak najuroczyściej. Wielotysięczne rzesze wiarusów bojów o niepodległość, żołnierzy ze szkoły Komendanta przybędą na Błonia Krakowskie nie tylko po to, by w koleżeńskiej atmosferze odnowić wspomnienia górnej młodości, ale po to przede wszystkim, by z ust Wodza Naczelnego odebrać rozkazy i wskazania do dalszej wiernej służby Ojczyźnie, którą pełnią nieugięcie już od ćwierćwiecza.

Staną w ordynku: żołnierze 5 pułu piechoty Legionów Polskich, Sławoj-Składkowski, Ulrych, Zyndram-Kościałkowski, Poniatowski, żołnierze 1 p. p., Kasprzycki, Kaliński, żołnierz VI baonu I. Brygady, Bogusław Miedziński, żołnierz II. brygady Legionów Polskich Eugeniusz Kwiatkowski, żołnierz artylerii legionowej Józef Beck.

A obok nich ci wszyscy legioniści i peowiacy, którzy dotąd pełnią czynną służbę wojskową: inspektorowie armii, generałowie: Sosnkowski, Berbecki, Norwid, Fabrycy, Piskor, Bukacki, Dąb-Biernacki, Zając, Bortnowski, wiceministrowie spraw wojskow. generałowie: Głuchowski i Litwinowicz, dalej dowódcy korpusów dywizji i pułków. Istne morze maciejówek szarych i granatowych. — Żołnierska zbiórka wiarusów. Piersi ich zdobi najzaszczytniejszy polski znak: Virtuti Militari i Krzyż Niepodległości.

Nad zebranymi unosi się duch Komendanta, śpiącego na pobliskim Wawelu., na koleżeński apel jawią się duchy towarzyszy broni, którzy już na zawsze odeszli.

Stanie na Błoniach Krakowskich w dniu 6 sierpnia w szeregach legionowych i peowiackich kwiat ludzi, Polskę dzisiejszą reprezentujących, staną ci, co w mozole codziennym przyszłość i potęgę Polski wykuwają. Ten szacowny skład czołowej kolumny defilady, która się przed Wodzem Naczelnym rozwinie, będzie odbiciem faktu, że od maja 1926 r. obóz niepodległościowy, obóz żołnierzy Komendanta sprawuje w Polsce rządy, jest za Polskę odpowiedzialny.

Obóz ten, od nieszczęsnej daty 12 maja 1935 r., od dnia śmierci Wielkiego Marszałka, wszedł już w trzeci etap — dotąd nieskończony — swej służby sprawie publicznej. Po okresie służby żołnierskiej, po latach pracy państwowej pod bezpośrednimi rozkazami Wodza Narodu, dziś — od lat czterech — kontynuuje on w miarę swych sił prace Komendanta. I wytknął sobie, jako zadanie główne: spuściznę historyczną po Piłsudskim, dorobek jego myśli i czynów — utrzymać, upowszechnić w świadomości społeczeństwa, nieuszczuplone przekazać przyszłym pokoleniom.

Zjazd Krakowski będzie sprawdzianem, jak wspaniałym jest zwycięstwo pogrobowe Piłsudskiego, jak liczne rzesze znalazły się już na szlaku Jego ideologii. Zrealizowane zostały Jego naczelne rozkazy: Armia, jedyna realna gwarancja naszej niepodlgłości i naszego stanowiska w świecie, wydźwignięta została na należne jej miejsce w państwie i narodzie. Nasza polityka zagraniczna, samodzielna i niezależna, służąca szczerze sprawie pokoju, lecz twarda i nieustępliwa, gdy w grze jest dobro Rzeczypospolitej i honor narodu, za dni ostatnich zdaje raz jeszcze chlubnie egzamin że idzie nadal torem, wytyczonym jej prze Wielkiego Marszałka. Konstytucja szeregu Jego prac nad budową państwa, Kwietniowa, zrodzona z myśli politycznej Komendanta, ostatnie Jego dzieło w jest podwaliną naszych wysiłków i drogowskazem na przyszłość.

Lecz cenniejszym może jeszcze dorobkiem lat ostatnich jest przemiana, jaka się w psychice narodu dokonała, który już dziś w olbrzymiej swej większości znalazł się na szlaku Piłsudskiego i staje do pracy, by kontynuować dzieło, poczęte 6 sierpnia 1914 r., by solidarnym, karnym wysiłkiem realizować testament Piłsudskiego.

To też na Zjeździe Krakowskim obok szeregów żołnierskich legionistów i peowiaków wezmą udział przeliczne rzesze tych wszystkich, którzy stoją w szeregu budowniczych jutra — dla których przykazaniem i drogowskazem jest — księga życia Piłsudskiego.

Związki kombatantów, Związek Strzelecki, niezawodny spadkobierca idei strzeleckiej z lat przedwojennych i z czasów wielkiej wojny, organizacje przysposobienia wojskowego, będące przedłużeniem zbrojnego ramienia armii, liczne zrzeszenia kobiece, grupujące nie tylko zastępy dawnych bojowniczek o niepodległość, ale i te, które młodszym poko-

(Ciąg dalszy na stronie 4-tej.)

O czym się mówi:

W urzędowym organie niemieckich ubezpieczeń społecznych czytamy wywody prezesa ubezpieczeń urzędników, Griesmeyera, których autor, występując przeciwko podnoszącym się z grona ubezpieczonych krytykom o niewłaściwie zużytkowanie sum, uzyskanych ze składek ubezpieczeniowych — stwierdza, że pozostałe po potrąceniu świadczeń nadwyżki składkowe zużyte zostały celowo na zwiększenie niemieckich zbrojeń i zapewnienie tym samym rzeszom ubezpieczonych pokoju, nieodzownego warunku ich zdrowia i życia. Wśród ubezpieczonych wywody Griesmeyera nie wielu znalazły zwolenników. Większość ubezpieczonych jest zdania, że osiągnięte nadwyżki powinny być zużyte na poprawienie warunków bytowania najszerszych warstw społecznych zgodnie z socjalnymi założeniami ubezpieczeń społecznych.

•

Zakaz śpiewania czeskich pieśni narodowych, wydany przez władze niemieckie, wywołał w społeczeństwie czeskim żywy odruch oburzenia.

Codziennie dochodzi na tym tle do licznych incydentów między organami bezpieczeństwa publicznego, zmuszonymi do przestrzegania wykonywania zakazu, a ludncścia, która w zakazie widziała pogwałcenie swoich praw narodowych.

Władze niemieckie naskutek tego zmuszone były do odwołania wspomnianego zakazu. Zakazane zostały jedynie piosenki „prowokacyjne".

•

Do 1938 r. Niemcy nie kwestionowały wyników powszechnego spisu ludności w Polsce 1931 r., który wykazał 740 tysięcy Niemców w Polsce. Od tego jednak czasu cyfra ta zaczęła gwałtownie wzrastać tak, że ostatecznie w Knaurs Lexikon, (str. 1230) doszła do liczby 3,2 miliona Niemców w Polsce. Cyfra ta jest wynikiem nowego „cudu propagandy" niemieckiej, bo niepodobna przypuścić ażeby to był jakiś „cud rozrodczości". Najciekawsze jednak, że w tym samym Knaurs Lexikon na str. 286 podano liczbę Niemców w Polsce na 1,2 miliona. Różnica 2 milionów jest zaiste niewielka.

Nie wiadomo co należy bardziej podziwiać, niechlujność tego wydawnictwa, czy tupet dziennikarzy i publicystów niemieckich, którzy również popełniają tę samą „omyłkę".

Sztafeta KPW Pomorzanin pobiła rekord Polski

na mistrzostwach lekkoatletycznych Polski pań

KATOWICE. 18-te lekkoatletyczne kobiece mistrzostwa Polski zgromadziły na starcie w Chorzowie 52 zawodniczki z 13 klubów.

Wyniki pierwszego dnia zawodów przedstawiają się następująco:

Skok wdal z miejsca 1) Ziółkowska, Stadion Chorzów, 2,39, 2) Gniłkówna, Stadion 2,29.

Rzut kulą — 1) Flakowiczówna, Warszawianka, 12,25; 2) Bregulanka, ZS. Katowice, 11,60.

Skok wzwyż — 1) Wiśniewska KPW. Pomorzanin, 1,41, 2) Wenclówna, Polonia, Warszawa, 1,37, 3) Felska, Sokół Grudziądz 1,32 m.

Bieg na 60 mtr. — 1) Książkiewiczówna Pomorzani Toruń, 7,9, 2) Kałużowa, Stadion, 7,9.

Jedynym jasnym momentem pierwszego dnia zawodów był nowy rekord Polski w sztafecie 4 razy 100 mtr., uzyskany w przedbiegu przez drużynę KPW. Pomorzanin, Toruń w czasie 52,6 sek. Dawny rekord należał do Stadionu Chorzowa i wynosił 53 sek.

Poza konkursem odbyły się dwie konkurencje męskie w obsadzie ogólnopolskiej.

W biegu na 200 m. pierwsze miejsce zajął Dunecki, Pomorzanin-Toruń, uzyskując najlepszy czas w roku bież. na terenie Polski 22,3 sek, 2) Gassowski, WKS. Sęp, Toruń, 22,8 sek.

W drugim biegu na 1.000 m. zwyciężył Soldan, Cracovia, ustalając nowy rekord Polski w czasie 2,26,6 sek. Dotychczasowy rekord należał do Kucharskiego i był o 1,6 sek. gorszy. Drugie miejsce zajął Gąssowski w czasie 2,27, czas również lepszy od starego rekordu Polski.

Drugi dzień ogólnopolskich mistrzostw lekkoatletycznych Polski pań przyniósł również słabe wyniki. Jedynie w drugim dniu został ponownie pobity rekord Polski w sztafecie 4 razy 100. Poza tym padło jeszcze kilka rekordów okręgowych.

Techniczne wyniki mistrzostw są następujące:

100 m. — 1) Kałużowa, Stadion Chorzów, 12,6; najlepszy tegoroczny wynik. 2) Konklewska KPW. Pomorzanin, 12,9, 3) Książkiewiczówna, Pomorzanin, 12,9.

Rzut dyskiem — 1) Głażewska, IKP. Łódź, 36,89, 2) Cejzikowa, Polonia, 36,19.

Sztafeta 4 razy 100 — 1) KPW. Pomorzanin 52,2, nowy rekord Polski, 2) Stadion Chorzów 53,3.

800 m. — Zborowska, Polonia, 2,32, 2) Figołówna, Legia, 2,33,4.

80 m. przez płotki — 1) Wiśniewska, Pomorzanin, 13,6; 2) Gniłkówna, Stadion, 13,8. Felska została z powodu dwóch falstartów zdyskwalifikowana.

Skok w dal z rozb. — 1) Słomczewska, IKP. Łódź, 5,19; 2) Wenclówna, Polonia, 4,91.

200 m. — Kałużowa, Stadion, 26,2 (nowy rekord Śląska, 2) Konklewska, Pomorzanin, 26,3; 3) Gawrońska, Sokół Grudziądz, 27,5.

Rzut oszczepem — 1) Kwaśniewska-Trytkowa, AZS. Warszawa, 37,55, 2) Balcerkówna Polonia, 36,66.

4 razy 200 m. — 1) KPW. Pomorzanin, 1,52,3, czas gorszy o 0,1 sek. od rekordu Polski, 2) Stadion 1,57,6.

W ogólnej punktacji o 'ysk olimpijski zajął niespodziewanie Chorzowski Stadion, uzyskując 120 pkt., przed KPW. Pomorzanin, Toruń, 117 pkt., oraz warszawską Polonią 89 pkt.

Poza konkursem odbyły się dwie konkurencje panów, w obsadzie ogólnopolskiej, a mianowicie 200 m. przez płotki.

1) Woźniczka, Stadion, 27 sek., zaledwie o 0,5 gorszy od rekordu Polski, 2) Kaszta, Pogoń Katowice, 27,6. Dunecki został zdyskwalifikowany za przekroczenie toru.

W biegu na 400 m. doszło do sensacyjnego pojedynku pomiędzy dwoma najlepszymi zaw. Polski na tym dystansie Gąssowskim i Zabierzowskim. Zwyciężył Gąssowski w niezłym czasie 49,7 sek, przed Zabierzowskim, Polonia, 49,8 sek. oraz Danielakiem, Pogoń Katowice, 51,2 sek.

MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ SZERMIERCZY PAŃ W JURACIE.

W sobotę rozpoczął się w Juracie międzynarodowy przedolimpijski turniej szermierczy pań, w którym udział biorą 4 zawodniczki duńskie, 3 florecistki węgierskie i 10 zawodniczek polskich. Pierwszego dnia rozgrywki doprowadzono do finału.

Z pierwszego półfinału w którym walczyło 9 zawodniczek zakwalifikowały się do finału: Dunka Lachmann, 8 zwycięstw, Polki Markowska i Nawrocka, po 6 zwycięstw, oraz Węgierka Tabajdy, 5 zwycięstw. W tym półfinale wyeliminowana została doskonała florecistka duńska Larsen.

W drugim półfinale walczyło 8 zawodniczek, z których do finału zakwalifikowały się: Dunka Pedersen, 7 zwycięstw, Węgierka Wargha, 6 zwycięstw, oraz Polski Serini—Bukoska, 4 zwycięstwa i Gruberowa, 3 zwycięstwa. W tym półfinale wyeliminowana została Węgierka Solymossy i Dunka Jakobsen. Sensacją półfinału było również pokonanie przez Dunkę Pederson doskonałej florecistki węgierskiej Wargha w stosunku 5:4.

Na zawodach, które odbywały się na planszy, umieszczonej tuż nad morzem, obecny był p. wojewoda pomorski Władysław Raczkiewicz. Dalsze wyniki podamy jutro.

Z walk o wejście do Ligi

KLĘSKA „GRYFU“ W MECZU Z Ł.K.S.

Wczoraj na stadionie wojskowym w Toruniu odbył się mecz piłkarski o wejście do ligi między miejscowym Gryfem a ŁKS z Łodzi.

Mecz zakończył się kompromitującą porażką toruńczyków w stosunku 4:0 i tym samym przekreślona została możliwość zakwalifikowania się tej drużyny do finałowych rozgrywek o wejście do ligi.

Drużyna toruńska wystąpiła w osłabionym składzie bez najlepszych swych graczy Kossobudzkiego i Ziółkowskiego, natomiast ŁKS wystawił bardzo dobrą drużynę z reprezentantem Polski Gałeckim na lewej obronie.

Grę rozpoczynają goście, przechodząc z miejsca do ataku. Gospodarze nie mogą sobie dać rady z dobrym technicznie atakiem łódzkim, kierowanym przez Króla. Mimo przewagi technicznej i fizycznej łodzianie nie potrafili początkowo zdobyć bramki aż dopiero w 27 min. Lewandowski z rzutu karnego zdobywa dla Łodzi pierwszy punkt a w 8 min. później lewoskrzydłowy napastnik Rudnicki podwyższa wynik na 2:0.

Ten stan meczu utrzymuje się już do przerwy.

Po zmianie pól znowu ŁKS góruje nad gospodarzami. Stale idą ataki na bramkę Gryfu, ale kończą się one albo na obronie, albo też dzięki interwencji dobrze dysponowanego w tym dniu bramkarza Wyczyńskiego. Gościom brak jest wykończenia podbramkowego i ten właśnie minus uniemożliwia im chwilowo podwyższenie wyniku. —

W 36 min. sędzia dyktuje rzut karny na bramkę Gryfu, który egzekwuje znowu Lewandowski podwyższając stan meczu na 3:0. Wynik ostateczny ustala na 3 minuty przed końcem gry Rudnicki.

Sędziował bardzo słabo p. Bukowiecki z Poznania, którego orzeczenia wywoływały na widowni bardzo częste i niestety w dużej mierze słuszne oburzenia. P. Bukowiecki nie przemęczał się zbytnio bieganiem po boisku i skutkiem tego nie widział w wielu wypadkach „ręki“ i spalonego, lub też — wydawał mylne orzeczenia w takich wypadkach.

Drużyna ŁKS okazała się zespołem dość dobrze zgranym i dość szybkim. Gracze dysponowali celnymi podaniami i strzałami z każdej prawie pozycji.

W Gryfie kompletnie zawiodło lewe skrzydło. Wolender bez Kossobudzkiego okazał się bezradny, pomoc wypadła też bardzo słabo. Wyróżnić można by jedynie Kamińskiego i Zdrojewskiego, którzy jako tako ratowali sytuację.

Cały mecz był raczej nieciekawy.

* * *

KS Starachowice — Legia 2:1.
Fablok — Unia 3:1.
T. K. S. — Strzelec Górka 2:2.
Unia Lublin — Junak Drohobycz 4:3.
WKS Śmigły — Ognisko 7:0.

POLONIA ZREMISOWAŁA Z RUCHEM 2:2.

Na stadionie Polonii w Warszawie rozegrany został w niedzielę jedyny w Polsce mecz o mistrzostwo Ligi, pomiędzy Polonią i Ruchem. Polonia wywalczyła wynik remisowy 2:2, mimo, że do przerwy prowadził Ruch 1:0.

Mecz należał do najsłabszych z pośród spotkań oglądanych w Warszawie. Ruch, który wystąpił bez Peterka, Wilimowskiego i Wodarza grał dość słabo. Polonia atakowała z wielkim zapałem, ale nieskładnie i bez jakiejś przewodniej myślli w swoich akcjach. Na domiar złego jeszcze przed przerwą, kontuzjowany został środkowy pomocnik Polonii, Nyc. Ogólnie biorąc mecz był nieciekawy i na słabym poziomie.

W 33 minucie pada niespodziewanie bramka dla Ruchu. Piłka odbija się od słupka i zostaje przez Skórę skierowana do siatki.

Po przerwie gra jest ospała, bez przewagi żadnej ze stron. W 11 minucie za rękę na polu karnym Ruchu sędzia dyktuje rzut karny, który egzekwuje Odrowąż, zdobywając wyrównującą bramkę. W 3 minuty później Polonia zdobywa drugą bramkę, również przez Odrowąża i prowadzi 2:1. Ruch naciera teraz gwałtownie i jego nieustanne ataki przynoszą mu nareszcie w 32 minucie wyrównującą bramkę ze strzału Słoty.

Po meczu Polonia — Ruch tabela zawodów mistrzostw Ligi przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	st. br.
1) Ruch	13	18:8	48:18
2) Wisła	11	14:8	27:18
3) Pogoń	11	14:8	22:17
4) AKS.	11	13:9	27:14
5) Warta	11	13:9	29:18
6) Cracovia	11	12:10	17:26
7) Polonia	11	10:12	26:27
8) Garbarnia	12	10:14	17:29
9) Warszawianka	10	5:15	14:25
10) Union Touring	11	3:19	13:48

„WISŁA“ ULEGŁA POZNAŃSKIEMU H. C. P. 2:3

Wczoraj oubyło się w Grudziądzu półfinałowe mistrzostwo Polski juniorów w piłce nożnej pomiędzy mistrzem okręgu poznańskiego H. C. P. z Poznania i mistrzem okręgu pomorskiego „Wisłą“ z Grudziądza. Po zaciętej walce wygrali Poznańczycy w stosunku 3:2 (3:1). Na zawodach obecny był kapitan związkowy OZPN p. Świątkowski. Publiczności około 1.000. Sędziował p Nawrocki z Grudziądza.

KALINOWSKI UZYSKAŁ W SKOKU WZWYŻ 187,5 CM na korespondencyjnych zawodach lekkoatletycznych w Grudziądzu

Na boisku garnizonowym w Grudziądzu odbyły się wczoraj korespondencyjne zawodylekoatletyczne o drużynowe mistrzostwo Pomorza, zorganizowane przez Wojskowy Klub Sportowy.

Na zawodach tych Kalinowski uzyskał wynik skoku wzwyż 187,5 cm, osiągając w ten sposób najlepszy wynik w Polsce w roku bieżącym. Pozostałe wyniki stały na średnim poziomie. Zasługuje na uwagę wynik Mokszkiego w skoku wzwyż 176 cm i wdal 634,5 cm.

OŚWIADCZENIE.

W nr. 10 naszego pisma z dnia 13 1. 1939 w notatce polemicznej w rubryce „Echa“ pod tytułem „Może się mylimy“ użyto w odniesieniu do „Dziennika Bydgoskiego“ zwrotu „pisemko pomorskiej masonerii“.

Wobec notoryjnej opinii, że „Dziennik Bydgoski“ jest pismem o kierunku zdecydowanie katolickim, przepraszamy redakcję „Dziennika Bydgoskiego“ za użycie tego zwrotu.

13448) **Redakcja „Nowego Kuriera“**

TKLT. ROZGROMIŁ ŁÓDZKĄ „VIMĘ“ 6:2.

W Toruniu został rozegrany wczoraj mecz tenisowy o mistrzostwo międzyklubowe Polski w klasie B, pomiędzy mistrzem województwa łódzkiego KS. „Wima“ z Łodzi, a mistrzem województwa pomorskiego Toruńskim Klubem Lawn-tenisowym. Mecz zakończył się zwycięswem Toruńskiego Klubu Lawn-tenisowego w stosunku 6:2.

W drużynie toruńskiej niespodziewanie dobrze wypadł Bojanowski, który zademonstrował świetną formę i grał on o klasę lepiej, niż na mistrzostwach Pomorza. Ponadto widzieliśmy w drużynie toruńskiej dawniejszego gracza Bydgoskiego Klubu Sport. Laszkiewicza, który odbywając służbę wojskową w Toruniu, zasilił drużynę TKLT. — Wypadł on w czorajszych grach dobrze i uzyskał dla TKLT. dwa punkty. Niespodzianką meczu była porażka Andrótowej z TKLT., która w wysokim stosunku została pokonaną przez Ulrichsową. Z gości najlepiej wypadł Skonecki i Banasiak oraz Ulrichsowa.

Wyniki były następujące: (Na pierwszym miejscu zawodnicy TKLT). Gra pojedyńcza panów: Bojanowski — Skonecki 4:6, 6:3, 6:2, Laszkiewicz — Banasiak 6:3, 6:4, Bojanowski — Banasiak 6:4, 7:5, Laszkiewicz — Skonecki 6:0, 6:3. Gra pojedyńcza pań: Andrótowa — Ulrichsowa 1:6, 2:6. Gra podwójna panów: Bajanowski, Zieliński — Skonecki, Kopel 6:4, 10:8. Gra mieszana: Denenfeldowa, Bojanowski — Ulrichsowa, Kopel 6:2, 6:2. Gra juniorów Wolski — Banasiak 6:1, 6:1.

(Ciąg dalszy na stronie 3-ciej)

leniom przekazują wielkie hasła walki i wiernej służby...

I staną tu liczne zastępy Obozu Zjednoczenia Narodowego, obozu, który sprowadza społeczeństwo z manowców partyjnego myślenia, ze ścieżek sobiepańskich poczynań, na trakt zespołowej pracy dla Polski, która — by przypomnieć słowa deklaracji lutowej — „jest dziełem Józefa Piłsudskiego“.

Na Zjeździe Krakowskim, na szlaku Józefa Piłsudskiego, w karnym szeregu staną wszystkie żywe i twórcze siły narodu.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

ROZPRZĄDZENIE O ZMIANIE SPŁATY SKONWERTOWANYCH DŁUGÓW ROLNICZYCH

W Dzienniku Ustaw R. P. z dnia 1 lipca rb. ukazało się rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 30 czerwca rb. o zmianie warunków spłaty długów rolniczych objętych układami konwersyjnymi oraz o sposobie zaliczania pomocy Skarbu Państwa (Dziennik U. R. P. Nr. 58 poz. 380). Rozporządzenie to przewiduje dalsze ulgi w spłacie długów rolniczych skonwertowanych za pośrednictwem Banku Akceptacyjnego.

Jak wiadomo, płatność długów rolniczych skonwertowanych została poprzednio zawieszona do dnia 30 czerwca rb. Obecnie na podstawie nowego rozporządzenia, dłużnicy układów konwersyjnych winni spłacić w latach 1939 i 1940 po 2 i pół proc. kapitału długu objętego układem konwersyjnym. Płatność pozostałej należności z tytułu zmniejszonych rat, przesunięta została na 2 ostatnie lata poszczególnych układów konwersyjnych.

Nabyte prawa spłaty długów papierami wartościowymi, zostały utrzymane z tym, że kto spłaca dług konwersyjny papierami, nie może jednocześnie korzystać z ulg przewidzianych omawjanym rozporządzeniem.

Następnie rozporządzenie to stosuje ulgi w spłacie zaległości, a mianowicie: suma zaległych należności z tytułu rat kapitałowych płatnych przed dn. 1 stycznia rb. rozkłada się na 3 równe raty, płatne łącznie z obniżonymi 3-ma ratami płatnymi w latach 1939 i 1940. Kto nie zapłaci w terminie zaległości, nie może korzystać z ulg przewidzianych tym rozporządzeniem. Omawiane rozporządzenie nie przewiduje żadnych ulg w spłacie odsetek, wobec czego odsetki tak zaległe, jak i bieżące, bezwzględnie winny być uiszczon.

OPŁATY PRZEMIAŁOWE.

Wpływy z opłat od mąki i kaszy, na rzecz gospodarezo uzasadnionego kształtowania cen artykułów rolnych, wyniosły w okresie od 5 września 1938 r. t. zn. od ich wprowadzenia, do końca czerwca br. ogółem 44.326 tys. zł., z czego wpłynęło do kas skarbowych 42.027 tys. zł., reszta zaś, to jest 2.299 tys. zł. stanowi nie spłacony kredyt.

W miesiącu czerwcu wpływy z tego tytułu wyniosły 5.031 tys. zł.

W TROSCE O NOWE ZASTĘPY INŻYNIERÓW.

W związku z odczuwanym w kraju brakiem inżynierów, projektowane jest utworzenie 2 nowych katedr w Akademii Górniczej w Krakowie. a manowicie wydziałów: mechanicznego i elektrycznego.

JESZCZE JEDNA MONTOWNIA SAMOCHODÓW.

W tych dniach w Ministerstwie Skarbu ustalono szczegóły finansowe wykonania umowy zawartej pomiędzy firmami Renault i Fablok. Jak wiadomo spółka Fablok sprzedawać będzie importowane przez nią i częściowo zmontowane w kraju samochody fabryki Renault. Polska uzyskała w związku z tym dodatkowy kontyngent na eksport węgla do Francji. Czynny udział w dokonywaniu płatności, wynikających z powyższej umowy, powierzono Bankowi Francusko-Polskiemu.

WSTRZYMANIE EGZEKUCJI W ROLNICTWIE.

Sprawa ulg egzekucyjnych w rolnictwie, przewidywanych w związku z ustalonymi wytycznymi polityki zbożowej, w zbliżającej się nowej kampanii, nie jest w chwili obecnej kwestią palącą, z uwagi na to, że obowiązujące przepisy egzekucyjne nakazują wstrzymanie egzekucji w okresie żniw, przez 4 tygodnie.

Okres ten nie jest jednolity dla całego państwa, lecz zależy od warunków miejscowych i ustalany jest przez władze skarbowe w ścisłym porozumieniu z organizacjami rolniczymi.

MAŁY ROCZNIK STATYSTYCZNY 1939 R. ROK WYDANIA 10.

Nakładem Głównego Urzędu Statystycznego ukazał się Mały Rocznik Statystyczny 1939 (rok wydawnictwa 10).

Wydawnictwo to jest wszechstronnym informatorem liczbowym o życiu gospodarczym i kulturalnym Polski przedstawionym na tle stosunków międzynarodowych. Niezbędne jest dla wszystkich, którym potrzebne są ścisłe informacje o Polsce, zwłaszcza zaś dla instytucji oświatowych, społecznych, gospodarczych, działaczów i publicystów gospodarczych, dla szkół średnich i wyższych itd.

Zawiera 32 rozdziały, 424 stron, 601 tablic, oraz 2 mapy kolorowe. Cena 1 egzemplarza wynosi w okładce półsztywnej zł 1.

Nie ma Polski bez morza, Gdańska, Gdyni i Pomorza

Zleciała się skrzydlata Polska na obchód X-lecia Aeroklubu Gdańskiego

Czwarty zlot do morza zgromadził przeszło 160 samolotów, które w ciągu soboty przybyły na lotnisko w Rumii-Zagórzu. Maszyny, reprezentujące lotnictwo całej Polski, przylatywały kolejno, przy czym największe zainteresowanie budziło 39 samolotów, biorących udział w zawodach Aeroklubów. Z reprezentowanych 10 Aeroklubów najliczniejsze ekipy przysłali kluby lwowski i wileński.

Zawody minęły bez wypadków a jedynie z kilku szczęśliwie zakończonymi przygodami. Warunki sobotnich lotów były nagół dobre, co miało duże znaczenie ze względu na ciężkie próby, m .in. lądowanie w Stężycy pod Kartuzami oraz wykonywanie specjalnych zadań otrzymanych przy starcie.

KRAKÓW NA PIERWSZYM MIEJSCU.

Po zliczeniu punktów ustalona została następująca klasyfikacja: Pierwsze miejsce zajęła maszyna Aeroklubu Krakowskiego z załogą — pilot Rojek i obs. Piegłowski, na drugim uplasowali się lwowiacy — pil. Solak i obs. Kozioł, trzecie zdobyli ślązacy — pil. Kasprowski i obs. Kozieł, wreszcie dalsze miejsca zajęli również ślązacy: pil. Pawełczyk i obs. Kłosowski oraz pil. Rowiński i obs. Gawęda.

Zlot do morza i zawody urządzone zostały z okazji 10-lecia istnienia i pracy Aeroklubu Gdańskiego, to też na lotnisku honory domu robił prezes Jubilatów płk. dypl. Sobociński, który najserdeczniej witał skrzydlatą Polskę. M. in. przybył także — szczególnie owacyjnie powitany pierwszy prezes Aeroklubu Gdańskiego, p. Zbigniew Siedlecki, obecnie szef szkoły pilotów z Bielska. Przybyli także jako oficjalni przedstawiciele Aeroklubów: z Warszawy prezes Aeroklubu Polski i zdobywca Atlantyku ppłk. Skarżyński oraz reprezentant Dep. Lotnictwa Cywilnego ppłk. Dudziński, wreszcie z Poznania dow. Ok. gen. Knoll-Kownacki.

WŚRÓD JUBILATÓW GDAŃSKICH.

Wieczorem w pięknie udekorowanej sali domu KPW zebrało się młode, skrzydlate pokolenie, które przybyło z całej Polski dla uczczenia jubileuszu Aeroklubu Gdańskiego, tego jednego ze szczególnie trudnych i odpowiedzialnych posterunków polskich w Gdańsku. Owacyjnie powitany został przybyły również na akademię gen. dyw. insp. armii z Torunia gen. Bortnowski.

Po serdecznym powitaniu gości przez prezesa płk. Sobocińskiego i uczczenia pamięci zmarłych i poległych śmiercią lotnika członków, inż. Leja jeden ze współorganizatorów zlotu przedstawił historię założenia, zwycięskiego trwania i coraz większego rozwoju Aeroklubu Gdańskiego.

Historia krótka, unikająca szumnych słów, ale jakże potężnie wyłaniająca się z tych codziennych kłopotów i dokuczliwości polskiego dnia powszedniego w Gdańsku. — Więc zakazy, uniemożliwienia Polakom używania lotniska gdańskiego, zakazy lotów, więc szykany. Z tych trudności i związanej z nimi woli upartej, wyrosły tak wspaniałe osiągnięcia, jak lotnisko w Rumii, jak dalej szkoła szybowcowa w Gostomiu i nowa szkoła w Orłowie — wszystko inicjowane przez Aeroklub Gdański. Z tej w niezwykle trudnych warunkach rozwijającej się działalności na szlakach powietrznych Aeroklub Gdański zdał egzamin na celująco.

Obecnie w obliczu wymownych zdarzeń rozgrywających się na terenie Gdańska, problem skutecznej obrony Pomorza staje się zadaniem chwili dzisiejszej, wytyczną najbardziej ważką polskiego jutra. W Gdańsku myśl, prasa i racja stanu polska trzymają bezustanną straż. Gdańsk był, jest i będzie portem Rzplitej! Czuje to cała Polska i dlatego czwarty zlot do morza jest tak licznie obesłany. Zleciała się młodzież, by u brzegów morza zobaczyć, jak żelazem i betonem maszyną i ręką ludzką, samolotem, szybowcem i modelem, wysiłkiem rzetelnym i pokojowym pisze Polska w języku zrozumiałym dla całego świata swoje najwyższe prawo życia i odbudowy.

Czując te gorące serca, mimo nawet likwidacji wydziału lotniczego Politechniki Gdańskiej i odpływu najlepszych członków studentów tego wydziału do kraju — mimo ciężkich warunków pracy, Aeroklub Gdański kuł będzie nadal mocarne skrzydła w myśl hasła: w narodzie na pierwszym miejscu Armia, a w ramii lotnictwo! — będzie pogłębiał od brzegów naszego morza daleko do niebotycznych Tatr świadomość, że nie ma Polski bez morza, Gdańska, Gdyni i Pomorza!

W zakończeniu akademii odczytano jeszcze odebrane i wysłane telegramy. M. in. do Wodza Naczelnego, Marszałka Śmigłego Rydza wysłana została depesza następującej treści.

„Uczestnicy czwartego zlotu do Morza z okazji 10-lecia Aeroklubu Gdańskiego składają Panu Marszałkowi wyrazy hołdu i meldują swą gotowość".

Towarzyskie przyjęcie zakończyło jubileuszową uroczystość, która w całości swej była wyrazem tej żelaznej solidarności Polski z Gdańskiem, z żyjącymi i pracującymi tam rodakami, jaka ożywia dzisiaj miliony serc polskich, — jaka każdej chwili uruchomić może krzepkie pięści polskie.

W dniu 14 lipca bm. zmarła

ś. p.

Janina Rydzeńska

urzędniczka Wydziału Kom.-Bud. Urzędu Wojewódzkiego

W Zmarłej tracimy wzorową urzędniczkę i najlepszą koleżankę.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 17. bm. o godz. 18-tej z kostnicy na ul. Grudziądzkiej.

Naczelnik i urzędnicy

Wydziału Kom.-Bud. Urzędu Wojewódzkiego

3467

Z Kujaw Zachodnich

— **PRZEDSTAWICIELSTWO „GAZETY POMORSKIEJ" W INOWROCŁAWIU** mieści się przy ul. Prezydenta Narutowicza 62, I ptr. tel. 198. Godziny urzędowania od 10-14 i 16-19.

— **Nocny dyżur apteczny** pełni w bieżącym tygodniu apteka pod Krzyżem, ul. Paderewskiego.

— **Nocny dyżur lekarski** pełni z poniedziałku na wtorek dr. Mierosławski — ul. Solankowa, z wtorku na środę dr. Nickelmann, ul. Solankowa, z środy na czwartek dr. Nowakowski, Aleje Sienkiewicza.

— **Karetka pogotowia P.CK.** — tel. 276.

— **Telefon postoju autodorożek nr. 501.**

— **Telefon Straży Pożarnej nr 618.**

— **Komisariat P. P.** — ul. Gen. Pierackiego nr 6. tel. 534.

— **Publiczna Biblioteka m. Inowrocławia** czynna codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 17—19.

— **Biblioteka Ogniska KPW.** przy ul. Magazynowej w miesiącu lipcu nieczynna.

— **Biblioteka T. C. L.** przy ul. Król. Jadwigi (Hotel Bast) czynna codziennie od godz. 8—19 (z wyjątkiem niedziel i świąt).

REPERTUAR KINOTEATRÓW

AS: „Hiszpański motyl".
ŚWIT: „Przygoda we dwoje".
STYLOWY: „Zaczęło się w pociągu".
SŁOŃCE: „Paweł i Gaweł".

TEATR ZDROJOWY W INOWROCŁAWIU.

W poniedziałek, 17 bm. gościnny występ Teatru Ziemi Pomorskiej. Wystawiona będzie komedia Stefana Kiedrzyńskiego pt. **„Życie jest skomplikowane".** — Początek o godz. 20,30.

— **Strzeżcie wasze mienie!** Łącznie z licznymi kradzieżami, notowanymi obecnie w ogrodach i sadach na terenie Inowrocławia staje się znowu aktualna sprawa zorganizowania instytucji stróżów nocnych, którzyby dopomogli w trudnej pracy niedostatecznie licznemu korpusowi policyjnemu w mieście i powiecie. Okazuje się bowiem, że wyczyny grasujących ostatnio band cygańskich są tylko dlatego możliwe, bo wieśniacy nie pilnują zupełnie nocą swoich zagród. W wielu wypadkach rolnicy nie posiadają nawet psów podwórzowych. Dlatego też możliwe było uprowadzenie przez Cyganów trzech koni i źrebaka ze stajni w Chlewiskach bez zwrócenia uwagi na to kogokolwiek, a kradzież spostrzeżono dopiero 6 godzin później. Od władz policyjnych wychodzi koncepcja, by właściciele nieruchomości korzystali możliwie najliczniej z usług „Przedsiębiorstwa Ochrony Mienia „Potow", które zatrudnia weteranów powstań narodowych i rezerwistów, odpowiednio przeszkolonych do służby wartowniczej w nocy. „Potow" współpracuje bardzo ściśle z organami Polcji Państwowej, dając gwarancję należytego wypełnienia przyjętych na siebie obowiązków.

— **Wyjazd dzieci na kolonie wakacyjne.** Ubezpieczalnia Społeczna w Inowrocławiu komunikuje, że wyjazd chłopców na kolonie letnie wypoczynkowe w Ostrówcach pod Żninem nastąpi dzisiaj, w poniedziałek, 17 bm. Zbiórka o godz. 12.30 przed gmachem Ubezpieczalni Społecznej w Inowrocławiu przy Alejach Sienkiewicza nr. 1.

— **Ceny targowe.** Na ostatnim targu w Inowrocławiu płacono za: 1 kg masła wiejskiego 3,20 zł; 1 kg masła mleczarskiego 3,60 zł; 1 mendel jajek 1,20 zł; kawałek sera białego 30 gr; 1 kg czereśni 20—40 gr; 1 kg agrestu 30 gr; główka sałaty 3 gr; pęczek buraków czerwonych 15 gr; **drób:** za kury 2.50 zł; kaczki 3.00 zł; para gołąbków 90 gr.

— **Wycieczka do Częstochowy.** Jak już donosiliśmy, w dniu 23 bm. wyrusza do Częstochowy pociąg turystyczny z Brodnicy. Podajemy, że zgłoszenia z Golubia, Lidzbarka, Działdowa, Nowegomiasta Lubawskiego i Lubawy muszą wpłynąć najpóźniej do dnia 20 bm. do kasy biletowej w Brodnicy.

— **Właściwy cel.** — Urzędnicy cukrowni Wierzchosławice, celem uczczenia imienin swego dyrektora p. inż. Henryka Mamrotha złożyli na FON. kwotę 50 zł.

— **Już ponad 3 tys. kuracjuszów** notuje Zdrojowisko Inowrocław w tegorocznym sezonie kuracyjnym. Liczba ta zwiększa się z dniem każdym, gdyż napływ kuracjuszy do Inowrocławia stale wzrasta.

Pomorscy adwokaci złożyli prawie 11 tysięcy zł na fundusz lotniczy

W dniu 15 lipca Dziekan Rady Adwokackiej p. mecenas Stefan Michałek złożył w imieniu Adwokatury Pomorskiej na Fundusz Lotniczy 10,792,32 zł na ręce komisarza wojewódzkiego Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej.

Pan generał M. Bołtuć ofiarę tę przekazał na potrzeby nowopowstałej Szkoły Pilotów LOPP im. gen. Orlicz Dreszera w Grudziądzu.

Niech widok samolotów, pilotowanych przez nasze młode orlęta, będzie podziękę tym wszystkim, którzy się przyczynili do tak hojnej ofiary!

„Od morza odepchnąć się nie damy"
wołają pomorscy podoficerowie rezerwy

Wczoraj w kasynie podoficerskim w Toruniu odbyła się odprawa prezesów kół Okręgu Związku Podoficerów Rezerwy R. P., na której obecni byli delegaci prawie wszystkich kół z całego terenu OK.

Obradom przewodniczył prezes okręgu p. Schneider.

W toku obrad delegaci poszczególnych kół względnie referenci wygłosili sprawozdania z działalności, a pracę zarządu okręgowego referowali p. Echaust, Orłowski, Drożniakiewicz i Bartoszyński.

Wyjaśnień na zakończenie dyskusji udzielił prezes p. Schneider.

Obrady po 4 przeszło godzinach zamknął prezes p. Schneider, podkreślając, że podoficerowie rezerwy Pomorza, z okazji rocznicy Grunwaldu wykazali pełnię zrozumienia patriotycznego i gotowość do boju, mimo niekiedy podeszłego wieku.

Odprawa odbyła się pod hasłem: „Od morza odepchnąć się nie damy".

W dniach 1 — 15 sierpnia br. odbędzie się na Pomorzu „Tydzień Podoficera Rezerwy", w którym niewątpliwie weźmie udział całe społeczeństwo pomorskie, manifestując w ten sposób łączność z tymi, którzy krew swoją przelewali podczas Powstania Wielkopolskiego i wojny polsko-bolszewickiej.

Obchód jubileuszowy organizacyj zawodowych w Bydgoszczy

W Bydgoszczy odbył się obchód jubileuszowy z okazji 50-lecia założenia pierwszego Związku Zjednoczenia Zawodowego Polskie go w b. zaborze pruskim, 30-lecia połączenia się trzech Zw. Zaw. Polskich w Zjednoczenie Zawodowe Polskie, 10-lecia połączenia się Związku Kolejarzy i Polskiego Zw. Kolejowców w Zjednoczeniu Kolejowców Polskich, oraz uroczystości poświęcenia sztandaru miejscowego oddziału Zw. Metalowców

Po nabożeństwie i poświęceniu sztandaru uczestnicy udali się pochodem na akademię do Sokolni. Na program akademii złożyły się przemówienia okolicznościowe, występy chóru i orkiestry. Na zakończenie wzniesiono okrzyki na cześć Rzplitej, Pana Prezydenta i Wodza Naczelnego.

W obchodzie wzięli udział: prezydent m. Bydgoszczy p. Leon Barciszewski, przedstawiciele dyrekcji PKP i FPTK, delegaci naczelnych władz Zjednoczenia z posłami Jabłońskim i Pietrzakiem na czele, oraz delegacje ze sztandarami pokrewnych organizacyj.

Chełmno

— **Czyżby brak materiału i rąk do pracy?** Dużo mówi się i pisze o uroczych i pięknych ogrodach i plantach okalających nasz prastary gród. Nie ma w tym istotnie żadnej przesady. Przybywający do nas turyści i wycieczkowcy z wielkim zachwytem i uznaniem wyrażają się o pięknie Chełmna i jego okolicy. Cóż z tego, jeżeli kompetentne czynniki nie biorą tego pod uwagę i nie uważają za stosowne doprowadzić do porządku ławek. Znajdują się one w stanie bardzo opłakanym, siedzenia są luźne, połamane, niezdolne do wypoczynku przechodniów. — W wielu miejscach pozostawiono tylko połowę siedzeń, poręcze i tyły odpadają itd. — Czas byłby, by bolączka ta na pozór błaha, a jednak nie przynosząca zaszczytu naszym parkom, została usunięta. Na plantach zauważyć można również brak nadzoru, gdyż bawiące się tam dzieci niejednokrotnie łamią krzewy, zrywają kwiaty i depcą trawniki. W tym kierunku winni również starsi dbać o to, by nie pozwolić dzieciom na takie harce. Szanujmy więc piękno przyrody. Powyżej studzienki, począwszy od ul. Dworcowej, ciągnie się mała zaciszna alea, którą niepobodnie jednakże przebyć, wskutek zanieczyszczeń, jakie się tam znajdują. W końcu tej alei urządzono nawet śmietnik i miejsce odpadkowe, które razi oko przechodnia i wydziela cuchnące wyziewy, a szczególnie podczas dni upalnych. Czas byłby najwyższy, żeby braki te usunąć.

Hallo, tu Polskie Radio!

PONIEDZIAŁEK, DNIA 17 LIPCA:

Program ogólnopolski:

6,30 Audycje poranne. 8,15 Pogadanka dla kupców. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 14,45 Teatr Wyobraźni dla młodzieży: słuchowisko p. t. „Dawid Copperfield" według powieści Dickensa. 15,15 Fragmenty z baletów Ryszarda Drigo wykona Orkiestra Adama Hermana. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,10 Pogadanka aktualna (z Torunia). 16,20 Miniatury kwartetowe w wykon. Kwartetu Smyszkowego Rozgłośni Krakowskiej. 16,45 Kronika naukowa: Biologia. — 17.00 Muzyka do tańca (płyty). 18,00 Recital śpiewaczy Aleksandra Michałowskiego (bas). 18,25 Koncert solistów ze (Lwowa). 19,00 Audycja żołnierska. 19,30 „Przy wieczerzy" — koncert rozrywkowy (z Wilna). 20,25 Audycja dla wsi. 20,40 Audycje informacyjne. 21,00 Sławne koncerty: „Paryski koncert Liszta" — audycja muzyczna w opracow. Stanisława Wasylewskiego (z Poznania). 21,50 „Echa mocy i chwały" — 22,00 Muzyka taneczna (płyty). 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23,05 Informacje w języku niemieckim i angielskim.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA W TORUNIU

6,57 Pieśń „Witaj Gwiazdo Morza". 13,00 „Dla każdego coś ładnego" (płyty). 13,50 Wiadomości z Pomorza. 14,00 Program na jutro. 14,05 Ciąg dalszy „Dla każdego coś ładnego" (płyty). 17,00 Muzyka kameralna. 17,55 Wiadomości sportowe z Pomorza. 20,25 „Łączenie pszczół" — pogadanka rolnicza — wygłosi St. Szydłowski. 22,00 Teatr Wyobraźni: „Ponad śmierć" — rapsod słuchowiskowy o miłości ojczyzny na tle fragmentów z „Trylogii" H. Sienkiewicza, opracował Stanisław Kubicki. 22,30 „Pod włoskim niebem" — Piosenki włoskie — w wykon. Toruńskiej Orkiestry Salonowej.

Audycje zagraniczne:

19,15 Sofia: Cavalleria rusticana' — op. Mascagniego. 20,00 Bruksela franc.: Koncert symfoniczny. — 21,00 Rzym: „Jarmark w Soroczyńsku" — op. Mussorgskiego. 21,15 Monachium: Utwory Ryszarda Straussa.22, Poste Parisien: Koncert symfoniczny z płyt.

Audycja dla rolników, ogrodników i hodowców o godz. 20,25.

W poniedziałek 17 lipca — dla pszczelarzy o „Łączeniu pszczół" — omówi Stanisław Szydłowski.

We środę 19 lipca rozmowa inż. Andrzeja Miksiewicza.

We czwartek 20 lipca — inż. Jan Fiedler omówi sprawę przetworów owocowych.

W piątek 21 lipca — Dyrektor Rozgłośni Pomorskiej — rozmawia z mieszkańcami wsi i miasta.

„Ponad śmierć"

Tak wypadło, że od Sienkiewicza już się w tym roku nie oderwiemy. Na poniedziałek 17 lipca godz. 22,00 — przygotowuje Stanisław Kubicki rapsod rycerski zaczerpięty z Trylogii.

Redakcja i Administr. „Gazety Pomorskiej“ w Bydgoszczy — ul. Dworcowa 30, tel. 24-80

Redaktor przyjmuje od godz. 17—18 (z wyjątkiem dni przedświątecznych).

Dziś poniedziałek Marceliny 17 lipca

Jutro wtorek Arnolda 18 lipca

WAŻNE TELEFONY:

— **Straż Pożarna**, ul. Pomorska nr. 16 — telefon 06.
— **Komisariat Główny P. P.** (gmach wojewódzki), Jagiellońska 5, tel. 27-00.
— **Magistrat** (Ratusz) — Jezuicka 1, telefon 26-00.
— **Pogotowie Ratunkowe**, Pomorska 16 — telefon 26-15 i 26-16.

DYŻURY APTEK

— **Apteka Centralna**, ul. Gdańska 27, tel. 3994.

— **Apteka pod Lwem**, ul. Grunwaldzka 37, tel. 3194.

PROGRAM KIN:

LIDO: „Kala Nag“.
KRISTAL: „Nieznośna dziewczyna“.
BAŁTYK: „Daniel Boone“.
KAPITOL: „Zew pustyni“.
APOLLO: „Prawo kobiety“.
MARYSIEŃKA: „Wyspa złudzeń“.

— **Biblioteka T. C. L.** wraz z sekretariatem przeniesiona została z dniem 15 bm. do nowego lokalu przy ul. Pomorskiej 1 (parter).

TEATR MIEJSKI

Wtorek: „Julia kupuje sobie dziecko“ — godz. 20.
Środa: „Julia kupuje sobie dziecko“ — godz. 20.
(Gościnne występy Marii Malickiej).

NOTATKI KRONIKARZA

— **Legia Inwalidów Woj. Wojsk Polskich im. Gen. Sowińskiego.** Przypominamy, że plenarne zebranie informacyjne dla członków i sympatyków odbędzie się dziś w poniedziałek o godz. 19,30 w lokalu p. Gdańca, ul. Poznańska 17. Na porządku obrad, ważne sprawy organizacyjne.

— **Uwaga Rezerwiści!** II Koło Zw. Rezerwistów odbędzie swe plenarne zebranie w wtorek, 18 bm. w Domu Społecznym (ul. Gdańska). Dla uzupełnienia ewidencji zabrać koniecznie legitymacje członkowskie!

— **Zarząd Koła LOPP Komendantów oplg. rej. 4 I** (dawniejszy rej. 1, 2 i 3) komunikuje, że ogólne miesięczne zebranie członków odbędzie się w dniu 18 bm. o godz. 19 w sali Rady Miejskiej w Ratuszu (ulica Jezuicka). Ze względu na ważne sprawy, przybycie wszystkich członków konieczne.

Zarząd

— **Plenarne posiedzenie Rady Miejskiej** odbędzie się w czwartek, 20 bm. o godz. 18.30. Na porządku obrad tylko jedna sprawa, mianowicie uchwalenie dodatku komunalnego do opłat państw. na wyrób i sprzedaż trunków alkoholowych.

— **Najechanie.** 40-letni Henryk Holzner (ul. Leszczyńskiego 98) najechany został na ul. Toruńskiej przez samochód. Holzner doznał złamania nogi i ogólnych obrażeń cielesnych. Karetką pogotowia odwieziono go do szpitala.

— **Konkurs na godło.** Zarząd Miejski rozpisał konkurs na godło Ogólnopomorskiej Wystawy, która odbędzie się w Bydgoszczy w r. 1941. Wyznaczono 3 premie pieniężne za najlepsze projekty, mianowicie po 200, 100 i 50 zł.

Uwziął się zły los na kupca bydgoskiego

Donosiliśmy w krótkich słowach w sobotę o wybiciu szyby w oknie wystawowym optyka p. Zakaszewskiego przy ul. Gdańskiej i dokonanej tam kradzieży; włamywacz wykradł po wybiciu szyby z okna dwa cenne aparaty fotograficzne marki „Leica“, wartości ponad 1000 zł i ulotnił się niedostrzeżony. Wybitą szybę zauważono dopiero po dłuższym czasie.

P. Zakaszewskiego prześladuje od pewnego czasu prawdziwy pech. „Uwzięło się!“... jak to się popularnie mówi. Przed kilkunastu dniami donosiliśmy o oszustwie, dokonanym przez pewnego nieznanego osobnika, który kazał sobie przysłać również dwa cenne aparaty fotograficzne „Leica“ do pokoju umeblowanego, zajmowanego przez siebie i z aparatami tymi uciekł w niewiadomym kierunku, pozostawiając za drzwiami skonsternowanego ekspedienta składu optycznego. Przed pół rokiem mniej więcej natomiast w składzie optycznym p. Zakaszewskiego wybuchł pożar, pastwą którego padły urządzenie składu i liczne optyczne narzędzia, wartości około 30 tys. złotych.

Naprawdę złośliwy za tym los ściga p. Zakaszewskiego. W związku z ostatnią kradzieżą policja wszczęła energiczne dochodzenia, celem ujęcia włamywacza.

A gdy nam zabraknie broni, kamienie zamienimy w pociski...

W Bydgoczczy odbyły się liczne akademie i uroczyste zebrania przy udziale tysięcy uczestników

Staraniem bydgoskiej delegatury Polskiego Związku Zachodniego oraz Komitetu Niepodległościowców odbyły się w ciągu soboty i niedzieli liczne zebrania uroczystościowe i akademie w kilku salach publicznych ku uczczeniu 529 rocznicy zwycięstwa oręża polskiego nad Niemcami w pamiętnej bitwie pod Grunwaldem. W zebraniach i akademiach, zorganizowanych oddzielnie dla poszczególnych organizacyj i grup, wzięły udział tysięczne tłumy publiczności.

Z inicjatywy PZZ wspaniałą akademię urządziły w sobotę w sali Sokolni ogniska: dyrekcyjne i KPW Kapuścisko Tranzyt razem z kołem kolejowym PZZ „Śląsk — Bałtyk“. Akademię rozpoczęto mocnym, patriotycznym przemówieniem kierownika szkoły p. Gierszewskiego, który m. in. podkreślił, że „od Bałtyku odepchnąć się nie damy nawet wówczas, gdy nam broni zabraknie. Wtedy bowiem kamienie zamienimy w pociski i nimi bronić się będziemy“!

Wśród długotrwałych oklasków odczytana została patriotyczna rezolucja, w której m. in. czytamy:

„Ślubujemy ziemię pomorską uczynić niezdobytym bastionem polskości w walce z zalewem germańskim.

Braterskie pozdrowienia ślemy rzeszy 1.500.000 Polaków, walczących bohatersko o swoją polskość na rdzennie polskich ziemiach Śląska Opolskiego, Krainy, Kaszubów, Warmii, Mazurach i Ziemi Malb.

Stwierdzamy, że każdej próbie zagarnięcia starej stolicy Kaszub, Gdańska przeciwstawi się zbrojne ramię narodu polskiego“!

Na dalszy program akademii złożyły się: występy orkiestry KPW Kapuścisko Tranzyt, która pod dyr. p. Kropińskiego odegrała „Poloneza“ z „Halki“ Moniuszki, wiązankę pieśni legionowych oraz „Warszawiankę“. Chór KPW „Bałtyk“ pod batutą p. Karaśkiewicza odśpiewał „Bogurodzicę“ „Straż nad Wisłą“ i „Na bój“. Wreszcie p. Januszkiewicz zadeklamował wiersz „Naprzód“ — Rostworowskiego, a p. Bukowska z Mickiewicza „Grażyny“ wykonała recytację p. t.: „Przemówienie Rymwida“. Na zakończenie akademii odśpiewano wspólnie Rotę.

Całość wypadła bardzo udatnie. Na szczególne uznanie zasługuje przy tym chór KPW „Bałtyk“. Organizatorzy w osobach pp. mgr. Magotta, referenta Lipkowskiego, mgr. Domańskiego, referenta Kaniewskiego i sekr. Karalusa świetnie wywiązali się z powierzonego im. zadania.

Oddzielne akademie i zebrania odbyły się dla kolejowców PKP w sali przy ul. Zygm. Augusta i dla wszystkich kół LOPP w sali p. Kleinerta. Związki niepodległościowe zorganizowały przy wypełnionej sali w Domu Społecznym akademię, którą zagaił p. dr. Bermański. Przemówienie wygłosił p. prof. Góralczyk.

W niedzielę jeszcze odbyło koło PZZ przy Ubezpieczalni Społecznej akademię dla mieszkańców Okole-Wilczak.

Uderzeniem pięści zabił kolejarza

W śródmieściu Bydgoszczy popełniono zbrodnię

W nocy z soboty na niedzielę na ul. Jagiellońskiej w Bydgoszczy, nieznany dotychczas osobnik napadł na powracającego do domu 28-letniego kolejarza Franciszka Tomaszewskiego. Napastnik uderzył kolejarza pięścią w plecy i głowę, powalił go na ziemię, po czym zbiegł.

Tomaszewski doznał pęknięcia kręgosłupa i zmarł wkrótce po przewiezieniu do szpitala.

Nowy typ sprytnego oszusta

Kupuje parę skarpet i płaci banknotem 500 zł

W Bydgoszczy od pewnego czasu grasuje osobnik, który wykombinował sobie nowy sposób oszukańczy. Przy jego pomocy udało mu się w sprytny sposób dokonać kradzieży w kilku składach.

Oszust o wyglądzie przyzwoitym, dobrze ubrany, przybywa do danego składu, który sobie z góry upatrzył i wybiera najrozmaitsze towary które rzekomo chce nabyć. Obsługa składu zasypuje ladę stosami rozmaitych gatunków żądanych rzeczy. „Klient“ po dłuższym namyśle wybiera to i owo, upewnia się jednak zaraz, czy kasa będzie mu mogła wydać resztę z banknotu 500-złotowego, który przy tym wyciąga z portfelu. Wywołuje to wśród obsługi zwykle lekką konsternację i zamieszanie, albowiem nieraz i w największych magazynach trudno zmienić 500 złotowy banknot. Z zamieszania korzysta rzekomy „klient“ i w sprytny sposób kradnie szereg leżących na ladzie i w tej chwili nie obserwowanych przedmiotów. Następnie oświadcza, że sam zmieni banknot w banku i wróci za chwilę.

Oczywiście oszust, zabrawszy banknot, już nie wraca, dopiero po dłuższym czasie obsługa składu stwierdza brak szeregu przedmiotów i konstatuje, że padła ofiarą wyrafinowanego oszusta. Policja zajęła się tą sprawą i tropi energicznie oszusta.

Kobieta napadnięta przez psa wpadła pod koła furmanki

Szosą Fordońską wracała rowerem do domu wieczorem po pracy 60-letnia Marta Falencikówna (ul. Podgórna 17), zatrudniona w Państwowej Fabryce Dykt. Za jadącą rowerem kobietą puścił się w pogoń wielki pies, doskakując do niej, raz z tej, raz z innej strony roweru. Kobieta przez dłuższą przestrzeń broniła się przed napastliwym psem, aż w końcu wpadła pod koła przejeżdżającej furmanki. F. odniosła dotkliwe rany na głowie, twarzy i na całym ciele. Pokrwawioną odwiozła karetka pogotowia do szpitala. Należy przypomnieć, że w myśl zarządzenia, psy winny nosić kagańce oraz należy je prowadzić na smyczy. Niezastosowanie się do tego zarządzenia winno być surowo ścigane jako karygodne niedbalstwo.

Dzieci kolejowców linii „Śląsk-Bałtyk” na dorocznym obozie harcerskim

Jak dorocznie, tak i w roku bieżącym, z ramienia Rodziny Kolejowej okręgu „Śląsk—Bałtyk“ wyjechało w sobotę wieczorem pod opieką przewodniczącego sekcji hercerskiej p. mgr. Zielińskiego 43 chłopców na obóz harcerski. Obóz zorganizowano w Kutach, w przepięknych okolicach przy granicy rumuńskiej nad Czeremoszem.

Obóz potrwa trzy tygodnie, a biorą w nim udział harcerze z drużyn kolejow.: Koła dyrekcyjnego w Bydgoszczy oraz Kół z Karsznic, Kościerzyny i Herb Nowych. Chłopcy, żegnani na dworcu przez swe rodziny i kolegów, wyjeżdżali w wesołym, wakacyjnym nastroju. Do dyspozycji naszych harcerzy przydzieliła toruńska Dyrekcja P. K. P. specjalny wagon kolejowy, który zawiózł ich bezpośrednio do Kut.

Z Teatru Miejskiego

Zapowiedź występów znakomitej artystki Marii Malickiej w otoczeniu własnego zespołu zelektryzowała wszystkich znawców teatru i będzie niewątpliwie największą sensacją artystyczną w naszym mieście. Wielka ta artystka wystąpi we wtorek, dnia 18 bm. i w środę, dnia 19 bm, o godz. 20 tej w Teatrze Miejskim w głośnej komedii Sierra i Maura: **„Julia kupuje sobie dziecko“**, która w stolicy cieszyła się niebywałym wprost powodzeniem. Rola tytułowa w interpretacji Marii Malickiej tchnie urokiem i finezją wdzięku, dialogi zaś przeprowadza artystka wprost po mistrzowsku. Nic więc dziwnego, że kreacja jej wywołuje na widowni szmery podziwu i salwy oklasków. Partnerami wielkiej artystki będą pp. M. Pluciński, J. Nowacki, A. Pomian, H. Modrzewski i inni.

Pozostałe w niewielkiej ilości bilety do nabycia w kasie teatru, która czynna jest od godz. 10 do 14 i od 17,30 do 20,30. Zniżki i passe-partout premierowe nieważne.

Wyszedł z domu i nie wrócił

17-letni Jerzy Orlewicz, zam. u swych rodziców przy ul. Gdańskiej 121, m. 5, wyszedł onegdaj z domu i do tej pory nie wrócił. Młodzieniec ubrany był w ciemną marynarkę, jasne spodnie i brązowe buty. Nakrycia głowy nie posiadał. Kto by znał miejsce pobytu zaginionego chłopca, proszony jest o zakomunikowanie tego rodzicom.

Tydzień Bydgoszczy rozpoczynamy w najbliższych dniach

Oczy całej Polski zwrócone są ku Pomorzu. Przebrzmiewają już stopniowo echa „Dni Morza“, które dały tak upragnioną przez wszystkich sposobność do zamanifestowania wobec całego świata naszych nierozerwalnych związków z Bałtykiem, lecz nie słabnie ani na chwilę nasz żywiołowy pęd ku morzu i innym ośrodkom Wielkiego Pomorza, stanowiącym kuźnie naszych aspiracji zamorskich i kolonialnych.

Bydgoszcz, jako centrum całego zaplecza naszego wybrzeża morskiego i odwieczny bastion polskości tego kraju, występuje w ostatniej dekadzie lipca br. z programem swego „Tygodnia“, by skupić po raz drugi uwagę społeczeństwa na Pomorzu i dać mu możność bliższego zetknięcia się z ośrodkiem z którego na całe Pomorze bije nieustanna fala odrodzenia narodowego i tężyzny.

Na czoło imprez „Tygodnia“ wysuwają się tradycyjne już „Regaty międzynarodowe“, które odbędą się na torze bydgoskim w dniach 22 i 23 lipca. Osobliwością tegorocznych regat będzie „bieg czwórek Bałtyku“ o mistrzostwo miast nadbałtyckich. Wyniki tego biegu, któremu wyjątkowa konstelacja nad Bałtykiem nadaje niejako symbolicznego znaczenia, śledzić będą goście z zapartym oddechem. Poza tym w ciągu 2 dni zmagać się będą w blasku lipcowego słońca najlepsze nasze osady, by dać chlubne świadectwo naszej tężyźnie i ambicji zwycięstwa.

Pomorski Automobilklub, doceniając znaczenie regat jako wspaniałego widowiska sportowego i idealnego czynnika wychowawczego, przewiduje na dni 22 i 23 lipca „Ogólnopolski Zjazd Plakietowy“ automobilistów do Bydgoszczy. — Do apelu staje również całe bydgoskie kupiectwo, urządzając na ten czas „Tygodnia“ konkurs wystaw sklepowych. Konkurs ten będzie niezawodnie imponującym pokazem solidności i sprawności kupiectwa bydgoskiego, które obok przemysłu stanowi przecież grzbiet pacierzowy struktury gospodarczej Bydgoszczy.

W Bydgoszczy znajdzie ponadto każdy uczestnik „Tygodnia“ mnóstwo atrakcyj kulturalnych, aby wspomnieć tylko o przygotowanej już przez Bibliotekę Miejską wystawie dokumentów królewskich, o wystawie dzieł największego grafika polskiego Leona Wyczółkowskiego przy ulicy Bronisława Pierackiego 8 i tylu innych atrakcjach i rozrywkach, jakie może dać wielkie miasto, tętniące wzmożonym wysiłkiem gospodarczym i kulturalnym.

Osobny dział rozrywek stanowić będą wycieczki w głąb przepięknego regionu bydgoskiego, do uroczych letnisk podmiejskich, a zwłaszcza wycieczki do Barów Tucholskich, dla których Bydgoszcz jest idealną bazą wypadową. Brdyujście, Rynkowo, Smukała, Koronowo, Ostromecko, jeziora Byszewskie, Sokole-Kuźnica, nadleśnictwo Świt, Potulice, Samostrzel, Dębowa Góra w powiecie wyrzyskim — oto sznur pereł jaki zaprezentować może Bydgoszcz swym gościom, nie narażając ich, dzięki dogodnym warunkom komunikacyjnym, na wielkie wydatki.

„Tydzień Bydgoszczy“ odbędzie się pod auspicjami Ligi Popierania Turystyki, która organizuje w okresie od 19 — 29 lipca wielki zjazd do Bydgoszczy na podstawie indywidualnych kart uczestnictwa, uprawniających do 75 proc. zniżki kolejowej w drodze powrotnej z Bydgoszczy do miejsca zamieszkania. Nie małą zachętą do udziału w „Tygodniu Bydgoszczy“ będą niezawodnie także i ulgi, z których korzystać będzie każdy uczestnik na mocy wspomnianych kart na terenie Bydgoszczy samej.

Karty te uprawniać będą równocześnie do

25 proc. zniżki przy wstępie na Regaty Międzynarodowe,

50 proc. zniżki przy przejazdach Bydg. Kolejami Powiatowymi,

50 proc. zniżki przy przejazdach statkami Lloydu Bydgoskiego do Brdyujścia,

50 proc. zniżki przy przejazdach tramwajami i autobusami miejskimi,

gratisowego wstępu na wystawę dokumentów królewskich w Bibliotece Miejskiej,

gratisowego wstępu na wystawę dzieł Leona Wyczółkowskiego,

gratisowego wstępu do Muzeum Miejskiego, oraz do zwolnienia z 10 proc. podatku hotelowego w Bydgoszczy.

Warunki nabycia kart uczestnictwa w „Tygodniu Bydgoszczy“ zostaną podane do wiadomości publicznej za pomocą afiszów i komunikatów prasowych.

Km. 453/39. 14290

PRZETARG.

Dnia 18 bm. o godz. 9,30 sprzedawać będę w Chełmży, Plac Marsz. Piłuskiego 12, róg ul. Chełmińskiej za gotówkę najwięcej dającemu, kompl. urządzenie restauracyjne, niekompl. radio i bilard, oszacowane na łączną sumę zł 621,—.

Chełmża dnia 13 lipca 1939 r.

(—) **Fr. Granowski**
Komornik Sądu Grodzkiego w Chełmży.

Km. 460 i 523/39. 14289

PRZETARG.

Dnia 18 bm., o godz. 10,15 sprzedawać będę za gotówkę najwięcej dającemu różne meble i przedmioty, w szczególności urządzenie pokoju jadalnego, męskiego, w korytarzu i wiele innych przedmiotów, które oszacowane zostały na łączną sumę 731,— zł.

Zbiórka licytantów w Chełmży, ul. Toruńska 8.
Chełmża dnia 13 lipca 1939 r.

(—) **Fr. Granowski**
Komornik Sądu Grodzkiego w Chełmży.

Różne

Zlec. 639/IX (14288

Konkurs na wykonanie projektów.

Urząd Wojewódzki Pomorski ogłasza konkurs na wykonanie studiów i projektu odcinka drogi państwowej Kartuzy — Zagórze, długości ok. 25 km.

Warunki szczegółowe oraz wzór umowy otrzymać można w Urzędzie Wojewódzkim Wydział Komunikacyjno - Budowlany w Toruniu pokój 36, za okazaniem dowodu wpłaty 2 zł. na konto w PKO. nr 182.800.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 31 lipca 1939 r. o godz. 12.

Urząd Wojewódzki zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, względnie unieważnienie konkursu.

Za wojewodę:
(—) **inż. K. Lewandowski**
Naczelnik Wydziału

Wszelkie

zarzuty w związku z interesem drogeryjnym K. Nowakowskiego, postawione przez nas cofam. Cz. Białecki. 3466

Komisarz Rządu w Gdyni.
Nr. IV. B. 3. Gdynia, dnia 8 lipca 1939 r.

PRZETARG.

Ogłaszam przetarg nieograniczony na budowę szkół powszechnych:

a) w Gdyni-Leszczynkach,
b) w Gdyni-Małym Kacku

dla Komisariatu Rządu w Gdyni.

Podkładki ofertowe można otrzymać w godzinach urzędowych w kancelarii głównej Komisariatu Rządu, pokój Nr 8, po uprzednim wpłaceniu do Kasy Miejskiej zł 10 (dziesięć) za jedną podkładkę.

Oferty zalakowane z napisem: „Oferta na budowę szkoły powszechnej w Leszczynkach lub w Małym Kacku" wraz z dołączonym kwitem Kasy Miejskiej na wpłacone wadium w wysokości 3% oferowanej sumy, należy składać w kancelarii głównej Komisariatu Rządu do dnia 25 lipca 1939 r. godzina 12-ta.

Otwarcie ofert nastąpi tegoż dnia o godz. 12,15 w sali konferencyjnej Wydziału techniczengo III p. pokój 77.

Budowy wykonane będą w dwuch etapach, stan surowy w roku 1939, stan gotowy w 1940 r. — Bliższych informacyj udziela Referat Budowlany Komisariatu Rządu, III p., pokój 80.

Zastrzegam sobie prawo dowolnego wyboru oferenta bez względu na wysokość oferowanej kwoty oraz unieważnienie przetargu w części lub w całości bez odszkodowania.

Komisarz Rządu:
14292 (—) Mgr. pr. Fr. Sokół.

Nr akt.: Km. 878/38. 14291

OBWIESZCZENIE.
O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Nowem, Tomasz Twardowski, mający kancelarię w Nowem przy ul. Gen. J. Komierowskiego 7, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 20 lipca 1939 r., o godz. 9-tej w Wielkim Komorsku pow. Świecie odbędzie się pierwsza licytacja ruchomości, należących do Anieli i Franciszka Karpińskich w Wielkim Komorsku, składających się z 6 warchlaków, 7 prosiaków, powózki jednokonnej, fortepianu i kanapy używanej, oszacowanych na łączną sumę zł 975,—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Nowe, dnia 24 czerwca 1939 r.

(—) **Twardowski**, komornik.

Km. III 370/39. 14272

PRZETARG.

Dnia 20 lipca 1939 r. o godz. 11-tej sprzedaję w Turznie, pow. Toruń, przetargiem przymusowym za gotówkę — dom murowany, 4 ubikacje 12 X38 m.

(—) **Duplicki**, komornik.

OGŁOSZENIE O PRZETARGU.

Zarząd Miejski we Włocławku ogłasza pisemny przetarg ofertowy nieograniczony na roboty stolarskie (umeblowanie) dla nowej szkoły przy ul. Nowomiejskiej 15.

Konieczne jest składanie ofert na całość dostawy mebli szkolnych.

Termin rozpoczęcia dostawy robót stolarskich (umeblowania szkoły) 15 sierpnia 1939 r.

Oferty, odpowiadające warunkom rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 27 stycznia 1937 r. o dostawach i robotach na rzecz Skarbu Państwa, samorządu oraz instytutcji prawa publicznego (Dz. U. R. P. Nr. 13, poz. 92) oraz warunkom wydanej na podstawie tego rozporządzenia instrukcji o robotach i dostawach na rzecz Gminy m. Włocławka, powinny być składane w biurze Zarządu Miejskiego (Oddział Gospodarczy) w terminie do dnia 25 lipca 1939 r. godz. 12-ta w południe, pokój Nr 5.

Wadium wynosi: a) dla całości robót stolarskich 3% od sumy podanej w ofercie.

Przetarg rozpocznie się w lokalu Zarządu Miejskiego, pokój Nr 12, w dniu 25 lipca o godz. 12,15.

Bliższe informacje, pełny tekst wezwania do składania ofert oraz szczegółowe warunki przetargowe zainteresowani mogą otrzymać w biurze Zarządu Miejskiego, pokój Nr 13 codziennie w godz od 8 do 12, oprócz dni świątecznych.

Prezydent Miasta:
(—) **Teofil Hajdo**
w. z. Wiceprezydent.

3470.

Przetwórnia Padlin Subkowy

pow. Tczew, tel. 37

podaje do wiadomości, że od dnia 1 lipca 1939 r. aż do odwołania płaci:

1) za skórę konia, muła ponad 2 i pół lat pełna cena 12 zł.

2) za skórę krowy i jałowicy ponad 2 lata za kg skóry pełna cena 0,95 zł.

3) za skórę buhaja i wołu ponad 2 lata, za kg skóry pełna cena 0,95 zł.

4) za skórę osła lub źrebięcia od pół do 2 i pół lat pełna cena 4 zł.

5) za skórę młodocianego bydła rogatego od 3 miesięcy do 2 lat pełna cena 0,95 zł za kg skóry.

6) za skórę świń a) wagi świń od 50 do 100 kg pełna cena 6 zł, b) za każde dalsze 50 kg wagi świni połowa ceny ad a), czyli 3 zł.

Od wyżej podanych cen wytycznych płaci się 1/5 ceny pełnej, podanej w taryfie opłat.

R. Rybacki

Tczew, dnia 15 lipca 1937 r.

Zaświadczam

Przewodniczący Wydziału Powiatowego:
Starosta Powiatowy w z.: Mgr. Gorczyński
radca wojewódzki.

6616

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1,00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0,50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 procent drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr. za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tym jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

	zł	
Z doręczaniem przy pomocy poczty wyd. K. z dodatkami książkowymi	3,10	miesięcznie
Z odbiorem w administracji z dodatk. książkowymi	2,90	"
Bez dodat. książkowych z doręczaniem przez pocztę	2,20	"
Z odbiorem w administracji	2,00	"

Nadesłanych niezamówionych rękopisów redakcja nie zwraca.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, Administracja nie odpowiada za dostarczenie pisma.

UWAGI:

Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów; powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowym ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny: JAN DRZEWIECKI.

Wydawca: NARODOWA SPÓŁKA WYDAWNICZA, Sp. z o. odp.
Czcionkami Drukarni Robotniczej, Sp. z ogr. odp. w Toruniu.

Adres redakcji i administracji: Toruń, Rynek Staromiejski 20. Telefony: Adm. 29-70. Sekr. red. 29-30. Nocny 29-31. Konto P. K. O. nr. 203-141.

Rękawiczki uratowały piosenkę

Dokładnie 70 lat temu, w lecie 1869 roku, kompozytor Edward Jost napisał pieśń, która dziś jest najuiubieńszym utworem mieszkańców Palatynatu (Pfalz, prowincja niemiecka). Pieśń wydrukowało jakiejś miejscowe pismo i na tym się — chwilowo — skończyło.

Osiem lat później przybyła w tamte strony para artystów ze Szwecji, wirtuoz na harmonii. J. Sauvlet i śpiewaczka Svendson. Sauvlet kupił przed koncertem parę rękawiczek, które otrzymał z rąk kupca — owinięte w papier gazetowy. Była to gazeta z przed 8 lat i kiedy artysta odpakował rękawiczki, zwrócił uwagę na wiersz Josta. Pod wpływem pierwszego wrażenia, Szwed natychmiast skomponował melodię, którą odegrał wkrótce na koncercie, budząc ogólny zachwyt.

Dziś Palatynat obchodzi uroczyście 70-lecie swej pieśni, w tak przedziwny sposób uratowanej.

Pożar który trwa 55 lat

W grudniu 1884 r. w kopalniach węgla w Hocking Valley, w stanie Ohio wybuchł strajk górników. Wobec kategorycznej odmowy dyrekcji kopalń nawiązania ze strajkującymi pertraktacji i uwzględnienia ich żądań, górnicy zepchnęli do szybów wózki napełnione płonącą naftą.

Pożar, jaki powstał wskutek tego w głównym szybie kopalni, szerzy się od tego czasu coraz dalej i zniszczył dotychczas węgla za 50 miln. dolarów. Strefa podziemnego ognia objęła już przestrzeń 10 tys. kilometrów kwadratowych. Mimo nadludzkich wysiłków nie udało się ognia opanować. Obecnie zaniechano wszelkich prób ugaszenia ognia, ograniczając się jedynie do zamurowania wszystkich szybów kopalnianych i zamknięcia w ten sposób dostępu powietrza do ognisk podziemnego pożaru w nadziei, że z czasem ogień wygaśnie sam. Dotychczas jednak na to się zupełnie nie zanosi.

Biżuteria przemycana w bombonierkach od czekoladek

Węgierska policja w Sopron prowadzi od kilku dni energiczne śledztwo w sprawie sensacyjnej afery przemytniczej, wykrytej na poczcie głównej w tym mieście. Urzędnika z działu bagażowego zainteresowały nadawane stale do Londynu liczne przesyłki bombonierek z czekoladkami.

Gdy jedną bombonierkę otwarto dla sprawdzenia jej zawartości znaleziono znaczną ilość biżuterii jak brylanty, perły i t. d. Policja wszczęła dochodzenie, gdyż stwierdzono, że ma się w tym wypadku do czynienia z szeroko rozgałęzioną szajką przemytniczą, która od dłuższego czasu uprawiała swój proceder.

Łódź podwodna „Squalus“ zatonęła po raz drugi

WASZYNGTON. Trwające od kilku tygodni przygotowania, mające na celu wydobycie łodzi podwodnej „Squalus“, która zatonęła w maju w pobliżu wschodniego wybrzeża Stanów Zjednoczonych, zakończyły się fiaskiem.

Gdy mianowicie w czwartek przystąpiono do dźwignięcia łodzi przy pomocy pontów i dźwigów. przymocowanych do kadłuba łodzi, w chwili gdy kadłub znajdował się na wysokości 30 m. nad dnem morskim, nagle łódź zerwała się i ponownie zatonęła.

Jak się okazało z niewyjaśnionych narazie przyczyn dwie grube liny stalowe założone dookoła kadłuba łodzi, ześlizgnęły się, niwecząc w ciągu kilku minut długie i żmudne wysiłki załóg, pracujących przy wydobyciu nurkowca. Chwilowo nie wiadomo, czy i kiedy prace nad wydobyciem „Squalusa“ będą kontynuowane.

Działa przeciwlotnicze kierowane elektrycznością

LONDYN. Prasa angielska ogłasza rewelacje na temat nowych brytyjskich dział przeciwlotniczych kalibru 3,7 cali. Działa te zgrupowane po 4, mgoą być kierowane przy pomocy elektryczności. Po nastawieniu ich na cel ruchomy, mogą podobno nadążać za nim automatycznie.

Bateria 4-ch sprzężonych dział przeciwlotniczych tego typu strzelać może pociskami 66-funtowymi na wysokość 7 mil w tempie 50 pocisków na minutę.

Pociski te mają skutecznie razić cel, wybuchając już w odległości 50 m. od niego. Podczas ćwiczeń strącono tymi pociskami wybuchowymi próbny samolot na wysokości 1000 metrów.



W powietrzu zawisły białe parasole spadochronów.

Używanie bitej śmietanki jest zwyczajem żydowskim — twierdzą Niemcy

WIEDEŃ. W Austrii wydano zarządzenie, ograniczające podawanie bitej śmietanki do kawy w kawiarniach, a zakazujące zupełnie dodawanie jej do lodów, ciastek itp.

„Voelkischer Beobachter“ usprawiedliwia to zarządzenie „polepszeniem sytuacji gospodarczej“, która powodując zwiększenie liczby urodzin, pociągnęła za sobą zwiększenie zapotrzebowania mleka. Zresztą, — twierdzi dziennik — używanie śmietanki bitej jest zwyczajem żydowskim.

Przeszło 120.000 listów wysłano z pociągu króla Jerzego w Kanadzie

MONTREAL. Kanadyjski departament poczt ogłosił, że w czasie podróży króla Jerzego VI przeszło 100000 listów zostało wysłanych z pociągu królewskiego zbieraczom marek, którzy chcieli otrzymać pamiątkowe znaczki ze specjalnymi stemplami. Prócz tego wysłano około 20.000 listów oficjalnych.

Basen pływalni o srebrnych ścianach wybudował milioner amerykański

Pewien milioner amerykański, zdziwaczały na punkcie dbałości o zdrowie, wybudował w swej willi basen o srebrnych ścianach.

Wychodzi on ze słusznego założenia, że srebro posiada bakteriobójcze własności i woda basenu będzie wskutek tego wolna od zarazków.

W Polsce wodę w basenach odkaża się przez t. zw. „chlorowanie“. Ma to jednak tę ujemną stronę, że woda chlorowana drażni spojówki oczu i powoduje ich zaczerwienienie.

Nowy gatunek motyla

W puszczy brazylijskiej nad Amazonką odkryto nowy gatunek motyla. Jest to najwspanialszy ze wszystkich dotychczas znanych motyli. Skrzydła jego posiadają specjalny rodzaj barwnika, który sprawia, że po zachodzie słońca motyl lśni odblaskami najczystszego szafiru. Stąd też motylowi nadano nazwę „latający szafir“. Rozpiętość skrzydeł nowego motyla dochodzi do 30 cm. Owad ten jest bardzo lękliwy i trudno dostępny, gnieździ się bowiem na najwyższych szczytach drzew. Schwytanie rzadkiego owada udało się jednemu z przyrodników badających faunę i florę puszcz amazońskich jedynie dzięki przypadkowi. W poszukiwaniach swych uczony natrafił na rosnące w środku puszczy gaje agawy, nad którymi unosiła się chmara szafirowych motyli. Jak się okazało, owady te lubią sok agawy, którym się upijają i wówczas łatwo bardzo można je schwytać.

LEON SOBOCIŃSKI

KMICIC BORÓW TUCHOLSKICH

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

OSNUTA NA TLE WYZWOLEŃCZYCH WALK ZIEMI POMORSKIEJ

36

Ale chłopiec nie odchodził, jakby miał coś jeszcze do powiedzenia.

— Czy jeszcze masz coś nam do oświadczenia? — zapytał dr Wybicki.

— Tak jest! Panie Komisarzu, w Wejherowie wziąłem do niewoli szpiega. Siedzi w areszcie. Komendant powiedział, że to mój jeniec, więc mogę z nim robić co chcę.

Ja go tu do Gdańska sprowadzę i w sztabie niech go przepytają.

W pokoju zapanowało głuche milczenie, graniczące z podziwem i osłupieniem.

Wreszcie dr Wybicki porwał się z krzesła i chodząc nerwowym krokiem po pokoju, jakby monologował nikogo nie widząc.

— Ależ to niesłychane! Co za brawura u tego chłopca. Ale też co za następstwa tego być mogą? Nie do uwierzenia. Gdybyż pomoc jaka. Co zrobimy sami? Wokoło złowroga fala nas obmywa. Z czym pójdziemy przeciw armatom, karabinom maszynowym.

Zwracając się do obecnych, prosił:

— Radźcie, panowie! Zdaje się, że wszyscy jesteśmy, nikogo nie braknie.

Na to podniósł się doktor Franciszek Kręcki, — szef Organizacji Wojskowej Pomorza i w te począł prawić słowa:

— O zwycięstwie decyduje nie liczba, ale duch. Liczby nie mamy, za to jest duch w narodzie, a to najważniejsze. Z raportów, jakie do mnie napływają, już dziś mogę panom zakomunikować słabe i mocne strony naszej pozycji.

Tucholskie jest zorganizowane. Ludzie Gnacińskiego w Borach — to nasza szturmówka. Przysięgali oni na Ojczyzny wolność lub własną śmierć.

Ksiądz Sowiński z Łęga pod Czerskiem ma na każde swe zawołanie kilkuset chłopa.

— A gdzie broń? — ktoś sceptycznie dorzucił.

— Broń — proszę druha — jest u wroga.

I wśród ciszy mówca ciągnął dalej.

Wieś pomorska pójdzie z widłami, kłonicami. Pierwsze dwa, trzy, cztery zwycięstwa, a Pomorze wolne. Żołnierz niemiecki jest zdemoralizowany. Nie powstrzyma Rossbach paniki. Gdyby wraz z Chełmżą powstały inne miasta, ale pod warunkiem, że w jednym czasie, wtedy wróg byłby zdezorientowany jego siły rozproszone.

Zresztą druhowie widzicie, że nic nie jest niemożliwego, skoro Poznań uwolnił się od Niemców.

— Zgadzam się z druhem, — wtrącił Józef Czulc, — ale nacisk Niemiec na Poznańskie nigdy nie był tak wielki jak na Pomorze. Przecież Pomorze, to jedna warownia niemiecka, siedziba najlepszych korpusów armii Rzeszy.

— Dziś tej armii już niema! mówił dalej Kręcki niezbity z tropu.

Powstańcy 63-go roku, — proszę druhów, — ze strzelbami myśliwskimi przez półtora roku opierali się Rosji, — największej ówczesnej potędze militarnej na świecie.

Ale nie będę zbaczał z tematu. Proszę druhów, — uważam, że warunki do powstania u nas są. Scharakteryzuję wam dalej sytuację.

Lubawa czeka na hasło. Tam działa Stanisław Wolski, syn właśnie powstańca 63-go roku i Józef Sierszeński. Werbują ochotników. Wszędzie Sokół stoi w pogotowiu. Ćwiczą nocami. Możemy liczyć na Cieszyńskiego, Chorągiewskiego, Asta, Ludwickiego, Gęstwickiego, Swinarskiego, dr Wachowskiego. Ludzie wypróbowani.

W brodnickim powiecie działa Stanisław Ossowski z Najmowa, przewidziany przezemnie na dowódcę odcinka. W samej Brodnicy moimi zaufanymi są tacy zdecydowani patrioci, jak Sylwester Bizan, Węcławski, ksiądz Czarnowski, Różycki, doktór Karwat. W Górznie skupia wokół siebie ludzi ks. proboszcz Wietrzykowski, będąc duszą całego tam ruchu konspiracyjnego.

W Grudziądzu kapitan Goga i porucznik Donimirski, w kaszubskim Szpręga.

Zebrani członkowie Podkomisariatu Rady Ludowej słuchali mówcy z niezwykłym zainteresowaniem, oklaskując przemówienie.

Wszystko to bardzo piękne w teorii, — rzekł wreszcie przewodniczący dr Wybicki, — ale zważcie panowie co za odpowiedzialność na nas ciąży. Że duch jest świetny, o tym ani na chwilę nie wątpię, bo jako Pomorzanin, znam duszę pomorską, ale powiedzcie, gdy się powstanie nie uda? Co będzie z Pomorzem? Niemcy pozostawią nam ziemię a niebo. Bo ostatecznie traktat Wersalski przyznał Polsce Pomorze.

— Ale Gdańska nie przyznał, — robiąc z niego wolne miasto, — wtrącił Antoni Abraham.

— Proszę druhów, druhu Abrahamie, my jesteśmy już wszyscy starsi, przeto godzi się nam brać sprawy na zimny rozsądek. Powiedzcie tak z czystym sumieniem, z całym poczuciem odpowiedzialności przed Bogiem i przyszłymi pokoleniami, czy możemy postąpić inaczej, jak tylko słuchać naszej władzy zwierzchniej z Poznania, która każe nam czekać? Weźcie moją krew, jeśli ona wyzwoli Pomorze, ale pomorzanin jest karny, musi słuchać, a resztę zdajmy na los Opatrzności. Ja wiem jedno, pękają już okowy i Polska przyjdzie do Pomorza po swoje.

Zapadła drażniąca cisza. Nikt nie zabierał głosu. Widać było, że każdy zmaga się ze swymi myślami.

Korniszon przycupnął na taborecie w kącie pokoju i słuchał nie pojmując nad czym ci panowie radzą.

Aż wreszcie pierwszy podniósł się Antoni Abraham, sążnisty i barczysty Kaszuba, o głowę przerastający obecnych.

(Ciąg dalszy nastąpi).